Nr. 39. We Lwowie, — Niedziela dnia 14. lutego 1892. Rok XXXI.

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincyi o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·— Za granicą kwartalnie złr. 7·50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI: ulica Czarneckiego l. 4 parter; otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 13. lutego.

(Kwestya trwania Rady państwa łączy się ściśle ze sprawą zjednoczonej lewicy niemieckiej z powodu zwlekania obrad nad sprawą budowli wiedeńskich. — Socyaliści w Prusiech i burzliwe z tego powodu posiedzenie rajchstagu niemieckiego. — Przyszła sesya parlamentu francuskiego.)

Kwestya odroczenia obecnej sesyi Rady państwa łączy się ściśle ze sprawą, czy przedłożenia rządowe o budowlach komunikacyjnych we Wielkim Wiedniu przyjdą na porządek dzienny obrad Izby posłów jeszcze przed odroczeniem sesyi, czy dopiero aż w maju, kiedy sesya na nowo ma być zwołaną. Od dłuższego czasu co dzień prawie przychodzą z Wiednia wiadomości, krzyżujące się z sobą: jednego dnia nazywa się, że obecna sesya parlamentu austryackiego zostanie zamkniętą już około 20. b. m., następnego zaś dnia, że odroczą ją dopiero z końcem pierwszej połowy marca. Widocznie więc ścierają się ze sobą dwa przeciwne czynniki, mające wpływ pewien na ewentualne postanowienie rządu; jeden z nich pragnie sesyę mieć zakończoną już w ciągu przyszłego tygodnia, drugi chciałby, aby w czasie obecnej jeszcze sesyi załatwiono sprawy, szczególnie leżące mu na sercu. Najświeższe wiadomości przedstawiają kwestyę tę całkiem jasno, jakkolwiek oddawna nie było trudną rzeczą odgadnąć, które to są owe ścierające się czynniki, i jakie niemi powodują względy. Oto przedstawiciele zjednoczonej lewicy chcieliby jeszcze w ciągu najbliższych dwóch tygodni przeforsować przedłożenie o budowlach wiedeńskich, przedłożenie, które ma Wiedniowi, a więc przedewszystkiem im, czy [illegible] skarbu państwa około 40 milionów złr. Klub konserwatywny i Koło polskie nie widzą powodu, dla którego miałyby się tak spieszyć z tym kosztownym podarunkiem, i pragnęłyby, aby natomiast wreszcie i sejmy raz mogły być zwołane. Postępowanie to tych dwóch klubów, a już zwłaszcza klubu konserwatywnego, jest naturalnie powodem wielkiej irytacyi ze strony zjednoczonej lewicy niemieckiej, ale najbardziej oburzają ją narodowcy niemieccy. Nowa Presse nie mogła powściągnąć już swojej irytacyi i wystąpiła z całą zajadłością przeciw „deutschnacyonalom". Pisze ona między innemi: „Szczególnie charakterystycznym jest wzgląd, iż Niemcy narodowi, do których w sporej liczbie należą właśnie, utrzymywani przez wiedeńską gminę bez wszelkiego z ich strony odwzajemniania się, pedagogowie, [illegible] strony [illegible] ują się [illegible] sprawę i [illegible] wiedeńskim stron podatkującym, z których kieszeni przecie żyją." W dalszym ciągu stara się Nowa Presse — z całą właściwą sobie przewrotnością — przedstawić w jak najczarniejszych kolorach ekonomiczne położenie Wiednia, rozczulić Wiedeńczyków dla ich własnej wrzekomej biedy i nędzy, i wywołać w ten sposób jak najsilniejszą z ich strony opozycyę przeciw odwlekaniu sprawy do maja. Zamiary Nowej Pressy nie trudne do odgadnienia; chodzi jej o to, by tanim kosztem zdobyć miliony dla Wiednia, i o pozyskanie sobie przy tej sposobności wdzięczności Wiedeńczyków za tak „energiczną" obronę ich interesów. Nowa Presse, a z nią cała zjednoczona lewica, jest tak zacietrzewiona w tych swoich pragnieniach, że nie widzi, jak wielką popełnia nielojalność, gdy z jednej strony domaga się, aby przedłożenie o budowlach wiedeńskich obecnie jeszcze zostało załatwione, a z drugiej twierdzi, iż [illegible] porządek dzienny Izby posłów, rząd będzie mógł już 10. marca zamknąć Radę państwa. Nowa Presse wie przecież aż nadto dobrze, iż choćby Izba posłów była jeszcze bardziej, niż jest, przyzwyczajona do pospiesznego załatwienia przedłożeń rządowych, tego przedłożenia nie będzie można w żadnym razie załatwić bez nader ożywionej, może nawet burzliwej, a w każdym razie dłuższej, o wiele dłuższej, niżli chciałaby ją mieć Nowa Presse, dyskusyi.

Gdy w Austryi zjednoczona lewica niemiecka występuje zacięcie przeciw Niemcom narodowcom, równocześnie w Prusiech toczy się pomiędzy stronnictwami inna walka. Z Prus słychać często o odkryciach spisków socyalistyczno-anarchistycznych, a na wczorajszem posiedzeniu rajchstagu niemieckiego wystąpili znakomitsi konserwatyści, mający stosunki z wyższemi kołami, namiętnie przeciw socyalistom. Podczas obrad nad etatem kolejowym skonstatował minister Thielen, że kilku robotników musiano z warsztatów kolejowych oddalić z powodów agitacyj socyalistycznych. Wolno-konserwatysta Stumm (fabrykant słynny) wywodził, że socyaliści nie są stronnictwem politycznem, że głoszą krzywoprzysiętwo (krzyki: klecha Stöcker!), kradzieże (krzyki: fałszerz stemplów, milioner i tajny radca Barre w Bochum!), że chcą uczynić bestye z ludzi (krzyki: wyzyskiwacze robotników), że głoszą wolną miłość.

Przemówienie to całe zrobiło wrażenie, jak gdyby, inspirowane przez rząd, było rodzajem przygrywki do nowych ustaw anstisocyalistycznych.

Socyalista Thome zawołał: To robota zamówiona z góry!

Socyalista Bebel: Jestem przekonany, że mowa Stumma miała specyalny cel, wszakci Stumm ma stosunki z kołami decydującemi. Nie wiem, czy mowa ta nie ma zainaugurować nowej ery ustaw przeciw socyalistom. Jakiż ma inny cel ustawa o szkole ludowej, jeżeli nie ten, aby panowanie klechów w niej nie przeszkodziło masom przyłączyć się do nas?

Wiceprezydent hr. Ballestrem: Prosiłbym mowcę, aby powoli przeszedł do sprawy zarządu kolejowego (wesołość).

Bebel: Bardzo żałuję, ale każdy w Izbie przyzna, że byliśmy przez Stumma sprowokowani. Przyjaciele klasowi Stumma starają się wyzyskać ustawodawstwo dla własnych celów, należący z nimi razem do jednej warstwy postarali się dla siebie o cła ochronne, o cła od wódki, o premie sznapsowe, popełniają oni oszustwa, jak fałszowanie szyn i t. p., — piękni to są reprezentanci klas posiadających, piękni przedstawiciele moralności (oklaski na ławach socyalistycznych, niepokój na prawicy). Tak samo i co do wolnej miłości, byłby Stumm lepiej zrobił, gdyby był zamilczał o niej. Istnieją pewne koła społeczeństwa, gdzie gospodarka metres tak jest rozwinięta, że o wolnej miłości można mówić już dzisiaj (oklaski na ławach socyalistycznych). Wśród znajomych swoich będzie miał Stumm zapewne niejednego, którzy do tej kategoryi należy. (Wielka wesołość na ławach socyalistów, niepokój na prawicy).

Hausmann (ze stronnictwa ludowego) wywodził, że mowa Stumma jest wypływem obaw, panujących u góry przed socyalistami.

Konserwatyści Helldorf i Kardorff żądali stanowczo zaprowadzenia nanowo ustawy o socyalistach, ograniczenia tak ustawy o zgromadzeniach jak i o wolności druku.

Na to odpowiedział wolnomyślny Barth: Widać teraz, dokąd zmierza ta cała dyskusya, uważam za obowiązek zamarkować to, co nam Kardorff w sprawie wolności druku i swobody zgromadzeń ukazuje na przyszłość. Jeżeli panowie nowych zaczniecie chwytać się środków, wówczas opór nasz będzie jeszcze silniejszy i doprowadzicie do walki, która się równać będzie wojnie domowej. (Śmiech na prawicy). Posiedzenie zamknięto śród wielkiego wzburzenia.

Nie pozbawioną „ożywienia" — jak się dzisiaj już zapowiada — będzie także przyszła sesya parlamentu francuskiego, który minioną sesyę zakończył przy odgłosie policzka wymierzonego Laurowi przez p. Constansa. Ministrowie, którzy podczas przerwy parlamentarnej wyjechali byli z Paryża, — jak p. Freycinet, p. Constans, — powrócili już i zajmują się przygotowaniami do przyszłych obrad parlamentu. Parlament t. n., rozpoczynający się już 16. b. m., będzie miał do załatwienia kilka kwestyj większej wagi. Tak, przedewszystkiem, jeszcze przed upływem b. m. zostanie mu przedłożony budżet na r. 1893. Następnie, wielu postępowych posłów zamierza bezpośrednio po zebraniu się parlamentu wnieść projekt ustawy, na podstawie której Izba posłów, obecnie wybierana na nowo w całości co lat cztery, jak niemniej i senat, miałyby w przyszłości odnawiać się tylko sesyami przez wybory co dwa a względnie trzy lata jednej trzeciej części nowych członków parlamentu. Obrońcy częściowego odnawiania się parlamentu, na których czele stoi *Republ. Française*, sądzą, że w ten sposób najłacniej będzie można zapobiegnąć temu, by w przyszłości nie powtórzyła się kiedy historya *à la* Boulanger. Bardziej umiarkowane dzienniki republikańskie z *Temps* na czele, nie widzą powodów, któreby potrzebę podobnej reformy dostatecznie uzasadniały. Prawdziwą przyczyną jednak, dla której umiarkowani republikani sprzeciwiają się proponowanej przez radykałów reformie, jest obawa, aby reforma ta nie stała się pierwszym krokiem na drodze zlania się obu Izb parlamentu w jedną całość i zniesienia senatu, którey przecież Thiers nazwał „wskazówką godzin na zegarze rzeczypospolitej."

Z targowicy światowej.

Lwów d. 13. lutego.

Z rozkoszą wielką, kilka dni temu dowodziło jedno z pism wiedeńskich, że srebro musi spadać w cenie, a to z tego względu, że główny odbiorca srebra, Indye Wschodnie, nie mają teraz wobec spotęgowanej konkurencyi amerykańskiej, co wysyłać do Europy, szczególnie że bawełna amerykańska zupełnie rzekomo wyparła bawełnę indyjską. Tymczasem wedle onegdajszego telegraficznie z Waszyngtonu przesłanego sprawozdania ministerstwa rolnictwa, plantacye bawełny Stanów Zjednoczonych wydały plon w r. 1891 o pół miliona pak mniejszy niż w r. 1890, a choć jakość towaru jest przednia, jednak produkcya równa się ledwie 88·3 prc przeciętnych rocznych plonów. Nie bardzo więc konkurencya amerykańska ważyć może na szali w najbliższej kampanii. Zresztą Indye, jak każdy kraj wywożący, zawsze znajdą ujście dla swoich produktów, a jeśli nie bawełna, to pszenica, jeśli nie pszenica, to ryż lub kukurudza, lub owoce południowe, cukier, kawa itp. w większych produkowane ilościach przyjdą na targ światowy. Wywóz każdego kraju jest rezultatem dwóch czynników: przyrody i potrzeb ludności. Ludność, która wywozi, potrzebuje tego wywozu na zakupno innych towarów, w kraju niewyrabianych, nie zgromadzi ona srebra, czy złota, ale używa go na budowy, na dzieła sztuki, na wspieranie nauki itp., jeśli już innym naglejszym potrzebom dawniej zadość uczyniła. Indye mają przyrodę tak bogatą, że ludność ich spotkawszy jakąś trudność w wywozie jednego produktu, łatwo przejść może do innej, zyskowniejszej produkcyi. Indye pochłaniają wiele srebra, używane tam jest ono do ozdób, do wyrobu naczyń i co najważniejsza — 250 milionowa ludność zaczyna dopiero powoli pod wpływem kultury angielskiej prawdziwą uczuwać potrzebę monety. Indye mogą zatem pochłonąć miliardy srebra.

O sukcesie niemieckiej pożyczki opowiadają pisma również ze źle utajonem niezadowoleniem. Pocieszają się tem, że spekulacya wcale nie brała udziału w subskrypcyi. Cóż jednak ta spekulacya berlińska właściwie robi? Czy obsiaduje bosiny po portugalskich papierach? Czy choruje na indygestye przełknąwszy parę set milionów „argentyńczyków?" Wszak obiecano za to złotem płacić. Ale nie wszystko złoto, co się świeci. A jeśli spekulacya berlińska nie jest dysponowaną, cóż będzie, jeśli w przystępie złego humoru usunie się od austro-węgierskiej pożyczki złotej? Mówią nam wprawdzie, że pożyczka ta będzie zaciągana w Austro-Węgrzech i przez austro-węgierskich kapitalistów. Jesteśmy atoli wielkimi niedowiarkami, ilekroć nam prawią o pożyczkach w Wiedniu. Czterysta milionów możeby się i znalazło, ale ci którzy mają, nie zawsze chcą pożyczyć a inni muszą się dopiero postarać, aby coś mieli. Zresztą wewnętrzna taka pożyczka jest tylko sztuczką do zamydlenia oczu, jeśli nie zagranicy, to samemu sobie. Któż powstrzyma bowiem papiery w Austryi czy Węgrzech? Od samego początku niemieckie firmy bankowe szukałyby swoich spólników w Berlinie i w Paryżu. Tak zawsze bywało i długo jeszcze zapewne będzie. Gdybyśmy bardzo pewni byli pożyczki wewnętrznej i pewni zakupna złota w Berlinie, to dyrektor Blum wróciwszy z Londynu i zdawszy sprawę ministrowi Steinbachowi, nie składałby wizyt obecnemu w Wiedniu Rotszyldowi paryskiemu.

Wędrówki po wsi naszej.

II.

Polityka w chłopskiej chacie.

Nie ma nic banalniejszego, jak owe słodkawo protekcyonalne, czułostkowe deklamacye, używane często w takim razie — gdy jest mowa o ludzie wiejskim, czyli o „naszym ludku kochanym" — albo o „naszych braciach młodszych" — jak się ci sentymentalni jego przyjaciele wyrażać lubią. Płytkość i nieszczerość przeziera tu ze wszystkich szpar — a pierwszym, kto pozna się zawsze na małej wartości podobnych serdeczności, jest lud sam.

Lud wiejski, to masa potężna. To właściciele $8^1/_2$ miliona morgów gruntów, trzech czwartych części całej ilości roli ornej w kraju; posiadacze 800.000 realności, z których dochód, najskromniej liczony (około 200 złr. na rodzinę) przedstawia wartość średnią 160 milionów złr. rocznie; z własnością tych obszarów, dziesięć razy mniej obdłużonych jak wielka posiadłość ziemska, tworzy nierozdzielną całość około pięć milionów par rąk roboczych.

Ten lud nie zna się na czułych sentymentach. Chowany na grubej strawie — cukierków i łakoci nie ceni. Jego życie, to jedno pasmo ciężkiej, twardej pracy. Pojęcia jego nie obejmują dalekich widokręgów, jego uczucia są surowe, ale jędrne, realne; nie wznoszą się w wysokie sfery, ale posiadają nie każdemu zrozumiałą siłę (głębi).

O ile jednak niesmaczne są czułe sentymenta na temat „kochanego ludku" często wygłaszane lub pisane tylko z poczciwej naiwności, to znów prawdziwie wstrętnemi są innego rodzaju schlebiania ludowi, mniej już niewinne: mianowicie zdradna mowa tych proroków fałszywych, którzy obiecują ludowi „lepszą przyszłość," rozdmuchują w jego duszy iskrę zawiści, karmiąc go trucizną gorzkiej zawziętości i zazdrości, i to dla ubocznych celów politycznych lub społecznych.

Na szczęście, lud nie bardzo się garnie do tych natrętnie mu narzucających się zbawicieli. Chłopski rozum trafnie ocenia wartość — czyli raczej brak wartości owych apostołów nowej religii, bez wiary i miłości, polityki, która nie do budowania, ale do niszczenia dąży.

Zajdźmy do dzisiejszej chaty włościańskiej, przypatrzmy się życiu, jakie w niej wre, posłuchajmy co się tam mówi w zaufanem kole rodziny i domowników, jakie tam wypowiada się uczucia i pragnienia — a zrozumiemy wówczas jasno, jaka jest najprawdziwsza, najrealniejsza i najrozumniejsza chłopska polityka?

Pierwsze i najpoczestniejsze miejsce w izbie włościańskiej zajmują po staremu, obrazy świętych. Czem więcej tych obrazów, tem większa dla mieszkańców chaty rozkosz, spojrzeć na jej ściany. Często spotyka się także obok obrazów religijnej treści, wizerunki cesarza i członków jego rodziny; to są niemal jedyne „świeckie" obrazy, mające przystęp do sanktuaryum domowego włościan. Cesarz jest dla włościanina uosobieniem władzy i porządku społecznego, które u niego po religijnych uczuciach, stoją na pierwszem miejscu. Lojalność, poczucie prawa, są u ludu bezpośrednim wynikiem jego pojęć religijnych, i pozostają z niemi w logicznym związku. Że teraźniejszy cesarz zniósł pańszczyznę, to nadaje mu osobisty tytuł do wdzięczności ludu — ale każdy inny prawowity przedstawiciel prawa może liczyć na tę samą lojalną wierność u ludu naszego.

Jasny to dowód, że bezwyznaniowość i anarchistyczne wichrzenia nie mogą mieć przystępu do umysłów ludu. Poszanowanie prawa Bożego i ludzkiego stanowi niewzruszoną podwalinę całej istoty moralnej włościan. Gdyby agitatorom socyalistycznym udało się tę podwalinę wzruszyć, doczekalibyśmy okropnych rzeczy. Ale — bądźmy o to spokojni...

Lecz co nowego obaczymy w chacie włościańskiej? Najpierw wszystko co tam jest, możemy dziś widzieć wyraźniej i dokładniej, gdyż w ogólności teraz jest więcej światła w chacie włościańskiej, niż bywało dawniej.

A czemu jest więcej światła? Z bardzo prostej przyczyny: w dzień dlatego, że okna są większe, a wieczorem, że nie świeci się ani łuczywem, ani kagankiem, przyczem tylko chyba po omacku można było prząść, ale naftową lampą, przy której można szyć, i można czytać!

W chłopskiej chacie dziś się czyta. Czyta się różne rzeczy — co się trafi. Ale dzieciaki szkolne, z ciężkim trudem sylabizujące w domowem kółku „drukowane", wprowadzają do tej chaty całe roje nowych myśli, nowych pojęć. Starzy zostają przy swoich wierzeniach i pojęciach odziedziczonych, w prostych słowach wypowiadają je dzieciom. Ale nieznacznie i do ich umysłów znajdują przystęp nowe poglądy, a przedewszystkiem wiadomości świeże. Młode zaś pokolenie, chociaż przejmuje się głęboko tem, co dla starszych jest drogiem, ale poglądy na otaczający go świat urabia już pod wpływem zaklętych w druk idei.

Nowością w chacie włościańskiej jest także zegar. Zegar, to także wielki reformator ludu: on bowiem przypomina mu ustawicznie tę drogocenną prawdę, że czas nie stoi, i uczy go swoim jednostajnym tykotem, że czas, to pieniądz — czyli, po naszemu mówiąc: „czas traci, czas płaci". Dawniej zegar był w chłopskiej chacie zbytkiem niewidzianym.

Więcej światła w chacie, odsłania niejedno, na co się dawniej przez długie wieki nie zwracało uwagi, a co dziś, w oświetleniu razi. Mianowicie — dawne niechlujstwo chłopskiej chaty zaczyna powoli ustępować. Stół i ławy bywają teraz czyściejsze, zarówno jak i półki i okraszające je naczynie; miejsce barłogów niechlujnych, zajmują powyścielane troskliwie łóżka; zamiast ubitej ziemi, coraz częściej spotyka się w włościańskiej świetlicy podłogę, a podłoga już nie zniesie i nie wsiąknie tak wszystkiego, jak surowa glina. W miejsce siwych, chropawych, okopconych, wiecznie brudnych garnków wchodzi w życie coraz powszechniej naczynie polewane, nawet kamienne i żelazne. W każdej niemal chacie, choć na pokaz, znajdzie się szklanka i parę talerzy białych.

Dawniej całym zbytkiem u chłopa była wódka. Dziś pod tym względem zmieniły się czasy nie do poznania. Wieś konsumuje dziś wódki znacznie mniej, niż dawniej, a wzrasta natomiast konsumcya kawy (rozmaitego pochodzenia) i herbaty. To budzi znów apetyt i na chleb lepszy, a w dalszej konsekwencyi zachęca do innych także zmian w pożywieniu. Mięso coraz częściej zaczyna pojawiać się na misach włościańskich. U młodzieży wchodzą w modę papierosy i cygara, a i starsi pozwalają sobie lepszy tytoń wkładać do lulki i zaznajamiają się chętnie z cygarami.

Kto dawniej spotykał się w chacie włościańskiej z mydłem i ze szczotką? Dziś nie są już jednak te niezbędne dla ucywilizowanego człowieka artykuły w naszej chacie wiejskiej osobliwością.

Przechodzimy teraz do ubrania. Widzimy, że perkale i sukna fabryczne coraz gwałtowniej wypierają u ludu naszego płótno zgrzebne i tradycyjne stroje. Można nad tem słusznie ubolewać — lecz chcieć przeszkodzić temu możnaby tylko przez zorganizowanie równie taniej fabrykacyi podobnych wyrobów w kraju, i o ile możności z zachowaniem tradycyjnego typu swojskiego. Reprezentacya kraju naszego nie szczędzi ofiar na rozwinięcie przemysłu rodzimego w tym kierunku, ażeby mógł zaspokajać przynajmniej pewne najpowszedniejsze potrzeby ludności miejscowej. Jeżeli jednak te usiłowania nie łatwo i nie prędko osiągnąć zdołają cel zamierzony — zaprawdę nie naszą jest to winą..

Z tem wszystkiem rozpowszechnianie się pomiędzy ludem wiejskim koszul perkalowych, znikanie dawnych dymek i „malowanek" domowej roboty u kobiet, coraz bardziej wchodzące w zwyczaj u mężczyzn używanie fabrycznych kapeluszy filcowych, kamizelek, spodni i kitli sukiennych lub barchanowych — co wszystko nie robi się w domu, tylko za gotówkę musi być ku-

---

11

Romans małżeństwa.

Opowiadanie młodej kobiety

przez

Leona Tołstoja.

(Ciąg dalszy).

— Nie zakłucaj pani spokoju swej duszy, dosięgłaś właśnie harmonii wyższej nad wszystkie ziemskie muzyki.

Umiałam ocenić tę jego delikatność, ale mimo to rozgniewała mnie trochę ta okoliczność, że tak odrazu potrafił przejrzeć tajemnicę mej duszy.

Przy obiedzie oświadczył, że właśnie przyjechał dzisiaj, aby mi powinszować a zarazem pożegnać nas, w tych dniach bowiem wyjeżdża na dłuższy czas do Moskwy. Wymawiając te słowa patrzył na Kasię, a na mnie rzucił tylko ukradkowo spojrzenie, jakby się lękał dojrzeć na mej twarzy śladów żywszego wzruszenia.

Ale ja nie byłam ani zdziwiona ani zaniepokojona i nie przyszło mi nawet do głowy, żeby go zapytać, na jak długo wyjeżdża. Wiedziałam z góry, że zapowie swój wyjazd ale nie wyjedzie. Jakim sposobem stać się to mogło, trudno mi dziś wytłómaczyć. Wiem tylko, że pamiętnego tego dnia, wszystko co stać się miało, już przedtem żywo stało przed memi oczyma i przeczuwałam, co nadejść musiało. Znajdowałam się jakby czarodziejskim snem uśpiona, w którym przyszłość na wzór przeszłości nie miała już dla mnie tajemnic.

Po południu Kasia zmęczona rankiem spędzonym w kościele, spać się położyła, a Sergiusz Michajłowicz, mimo że chciał prędko nas pożegnać, musiał czekać na jej przebudzenie. Słońce zanadto dogrzewało w salonie, wyszliśmy więc na taras.

Zaledwieśmy usiedli, zaczęłam rozmowę na temat, który miał rozstrzygać o losie mojej miłości. Ponieważ dotąd nie zamieniliśmy ani słowa między sobą, mogłam rozmowie naszej nadać charakter i ton jaki mi się podobał. Sama dziś pojąć nie mogę, skąd mi się wzięły spokój, stanowczość i jasność w wyrażaniu; zdawałoby się, że to nie ja mówię, ale jakaś istota zupełnie niezależna od mojej woli. Sergiusz Michajłowicz siedział naprzeciwko oparty o balustradę, nachylił sobie gałęź bzu i bawił się obskubywaniem jej z liści. Gdy mówić zaczęłam puścił gałęź, którą mocno trzymał i głowę podparł ręką. Miał postawę człowieka albo zupełnie spokojnego, albo takiego, któremu powiodło się opanować gwałtowne wzruszenie.

— Dlaczego pan jedziesz? — zapytałam umyślnie, kładąc nacisk na każde słowo i patrząc mu prosto w oczy.

Nie zaraz odpowiedział.

— Interesa! — wyjąknął po chwili, spuszczając oczy i widziałam dobrze, jak mu ciężko było wymijająco odpowiadać na pytania postawione z taką otwartością.

— Posłuchaj pan — powiedziałam. — Wiesz jak uroczystym dla mnie jest dzień dzisiejszy, ma on nie w jednym względzie odegrać ważną rolę w mojem życiu. Zadając panu powyższe pytanie, nie chciałam mu okazywać jakiegoś zainteresowania osobą jego, o którem wiesz pan i bez tego; przywykłam widywać pana często odkąd go poznałam i polubiłam. Ale nie idzie mi o to w tej chwili, ja pana pytam, bo wiedzieć muszę, dlaczego odjeżdżasz?

— Ciężko byłoby mi — odrzekł — udzielić pani prawdziwych powodów mojej podróży..... Wiele w tym tygodniu myślałem o pani i o sobie, i przyszedłem do przekonania, że wyjazd mój jest nieunikniony. Pani pojmuje dlaczego i jeżeli masz pani dla mnie trochę życzliwości, nie będziesz obstawać przy...

Potarł ręką po czole, potem oczy sobie zasłonił i mówił dalej:

— Ja cierpię, a pani, pani rozumiesz przecież dlaczego odchodzę...

— Nie rozumiem nic, nie chcę rozumieć... Ale powiedz mi pan wszystko, ja proszę, błagam jak o łaskę, a pan odmówić mi nie możesz, bo dziś dzień mych urodzin; dziś zatem wszystkiego słuchać mogę ze spokojem, co tylko od pana usłyszę.

Powstał z miejsca, chwycił gorączkowo za gałęź stojącego w pobliżu krzaku bzowego i mówił głosem któremu starał się nadać ton stanowczy:

— Chociaż to jest śmieszne, a nawet niemożliwe wyrazić to słowami, chociaż kosztować mnie to będzie wiele, spróbuję wyjaśnić pani.

Przy tych słowach twarz zaczęła mu drgać kurczowo jak przy bolu fizycznym.

— A więc? — rzekłam tylko.

— Wyobraź sobie pani człowieka, tak człowieka w pewnym wieku, który już pierwszą młodość za sobą zostawił i pannę B..., młode, szczęśliwe stworzenie, nie znające jeszcze ani świata ani ludzi. Familijne stosunki zbliżyły ich do siebie i on przywiązał się do tego dziewczęcia prawdziwie ojcowskiem uczuciem nie przeczuwając nawet, że nadejdzie chwila, w której pokocha ją inaczej, zupełnie inaczej...

Zamilkł, ja nie odzywałam się wcale.

Po chwili mówił dalej z żywością, głosem coraz więcej dobitnym:

— Zapomniał, że panna B... była jeszcze bardzo młoda i że w jej wieku życie jest tylko zabawką, że bardzo łatwo było pokochać ją, nie po ojcowsku, a ona mogła być nawet chwilowo zadowoloną z tego. Łudził on się ciągle do dnia w którym doświadczył innego uczucia, ciężkiego i gniotącego jak wyrzut sumienia i to go na seryo przestraszyło. Widział w przyszłości przyjacielski ich stosunek zagrożonym i postanowił odjechać, aby tego uniknąć.

Domawiając tych słów Sergiusz Michajłowicz ręką sobie znowu oczy zasłonił.

— Ale dlaczego on obawiał się ją pokochać? — zapytałam zupełnie łagodnie, powstrzymując gwałtem moje wzruszenie. Głos mój brzmiał równo, chociaż jemu wydać się musiał szyderskim, bo odpowiedział jakby z urazą:

— Pani jesteś jeszcze młodą, ja młodym już być przestałem. Pani chciałabyś się tylko bawić, ja wymagam czegoś więcej. Igraj sobie zresztą ale nie zemną, bo mógłbym zabawę jej wziąć na seryo i zostać nieszczęśliwym, a pani musiałabyś się później wstydzić tej zabawki. Tak mówi pan A... dodał po chwili. — Ale porzućmy te dziecińśtwa... No, teraz sądzę już pani zrozumie dla czego odjeżdżam i proszę, nie mówmy o tem więcej.

— Nie, nie, właśnie mówić będziemy! — zawałałam a łzy czuć było w moim głosie. — Idzie o to, czy on ją kochał rzeczywiście, czy nie?

Sergiusz Michajłowicz nie odpowiadał.

— A jeżeli jej nie kochał, to po co bawił się nią jak dzieckiem?

— Tak, tak — rzekł przerywając mi z pospiechem — ale wszystko między nimi dobrze się kończy... rozstali się jak przyjaciele...

— Ależ to co pan teraz mówi jest okropne!... Czyż wszystko nie mogło skończyć się inaczej?

Przelękłam się sama tego co powiedziałam.

— Owszem mogłoby się i inaczej skończyć — odrzekł zwracając ku mnie twarz zmienioną wzruszeniem. Są jeszcze dwa możliwe rozwiązania kwestyi — tylko proszę, nie przerywaj mi pani i staraj się wysłuchać ze spokojem. Jedni mówią — i przy tych słowach podniósł się z miejsca, a cierpki nerwowy uśmiech wykrzywił mu usta — jedni mówią, pan A. zwaryował, zakochał się bez pamięci w pannie B... i powiedział jej to, a ona uważała za stosowne roześmiać mu się w oczy. Dla niej był to żart tylko, a jemu szło o życie.

Drżałam słuchając jego słów, chciałam mu przerwać i nie dopuścić aby w ten sposób mówił dalej, ale on zatrzymał mnie kładąc swą rękę na mojej.

— Zaczekaj pani, — mówił z drżeniem w głosie, — inni znowu powiadają, panna B... ulitowała się nad panem A... Biedna mała, nieznająca świata zupełnie, wyobraziła sobie że potrafi go polubić i zgodziła się nawet zostać jego żoną. No, i ten stary głupiec uwierzył, że zdoła drugi raz życie rozpocząć na nowo... Wkrótce jednak ona przekonała się że to była iluzya z jej strony, a zatem że i on sam także się łudził... Zresztą nie mówmy już o tem — zakończył a głos jego jakby zamarł, wstał i milcząc zaczął się przechadzać po tarasie. (C. d. n.)

powane, jest także znaczącym objawem zmiany trybu życia i upodobań u włościan. Miłośnik rzeczy swojskich, rodzimych tradycyj i obyczaju dawnego, ze wstrętem musi patrzeć na te perkale i barchany paskudne, wpychane ludowi naszemu przez żydowskich handlarzy. Jest to pod wielu względami ujemny wynik wpływu cywilizacyi na nasz lud. Ale zawsze jest on objawem zwycięztwa postępu (chociaż źle zastosowanego) nad owym nieruchomym, bezmyślnym konserwatyzmem, obok którego wieki bez pozostawienia śladu jakiegokolwiek przemijały. Jest w tem rękojmia, iż postęp, skierowany na tory dodatnie, także znajdzie teraz łatwiej drogę do pojęć ludu naszego.

Zaglądnijmy do innych zabudowań włościańskich, a i tam spotkamy się z różnemi nowościami: z pługami żelaznemi, wozami kutemi, młynkami i sieczkarniami, czego dawniej u włościan nie bywało.

Bydło i konie coraz troskliwiej bywają hodowane. Trzypolowe gospodarstwo znika, uprawa koniczyny i roślin pastewnych sprowadza głęboko wnikającą zmianę w systemie gospodarczym włościan. Zmiana ta dokonuje się stopniowo, powoli — ale że jest widoczna, tego nikt zaprzeczyć nie może.

Zapyta kto: co mogą mieć wspólnego te wszystkie szczegóły z treścią nagłówka niniejszego artykułu — z polityką?

Że dokonująca się w naszych czasach zmiana trybu życia codziennego włościan wywiera wpływ silny na urabianie się ich pojęć i poglądów na otaczające ich stosunki, zwłaszcza u młodszego pokolenia, to nie ulega wątpliwości.

Postęp cywilizacyjny u włościan, budzące się u nich większe potrzeby, co znów zniewala ich do rozwinięcia spotęgowanej energii w celu zdobycia środków na zaspokojenie tych potrzeb, zwłaszcza wobec wiadomego rozdrabniania się gruntów, a wreszcie swobody obywatelskie i ćwierćwiekowy przeszło czynny udział w życiu publicznem, wzmagające się w chatach włościańskich czytelnictwo — wszystko to razem wpływa na wyrabianie się u włościan poczucia własnej godności, uszlachetniającego poczucia niezależności. Znika dawna ich obojętność na wypadki życia publicznego — jednem słowem, wyrabiają się podstawy prawdziwego tych milionowych mas uobywatelenia.

Jeszcze, co prawda, daleko u ludu naszego do pełnej świadomości jego praw i powinności obywatelskich — jeszcze to *tabula rasa*, na której różni powołani i niepowołani opiekunowie rwą się pisać w jego imieniu.

Lecz to właśnie stanowi charakterystyczną właściwość chłopskiej polityki, że ona z pobłażliwym uśmiechem pozwala muchom latać i brzęczeć, nie alterując się niemi zbytecznie. Chłop dziś nie spi już snem niemowlęcia w kolebce. W tej masie pięciomilionowej nurtują już nowe prądy, nowe idee, a przedewszystkiem budzi się w niej niewyraźne jeszcze, ale przecież już świadome siebie poczucie swej siły i niezależności. Rozum chłopski trzyma to poczucie na wodzy — ale ono istnieje, i coraz żywszym tleje żarem — rozum stanu nakazuje liczyć się z tym faktem doniosłym.

Zwolennicy porządku i prawa mogą ze spokojem oczekiwać dojścia ludu do zupełnej świadomości jego siły i znaczenia społecznego.

Chłopski rozum, chłopska polityka nie pójdzie już z pewnością za głosem apostołów zawiści klasowej. W sercach ludu nie zapuści korzenia propaganda bezwyznaniowości i kosmopolityzmu. Takie pojęcia sprzeciwiają się naturze ludu naszego.

W chacie włościańskiej nie jest możliwą inna polityka jak szczerze demokratyczna — ale przytem i konserwatywna, w tem mianowicie znaczeniu, iż musi ona liczyć się z istniejącym pozytywnie porządkiem społecznym, musi szanować obowiązujące prawo — to wszystko, co chrześcijańskie i rzetelnie swojskie!

Ze sportu łyżwiarskiego.

Berlin, w lutym.

Zawieruch i śnieżyc, które zeszłej zimy tak tu, jak i po całej Europie szalały, niewieleśmy tu wprawdzie mieli, ale za to mrozik dotrzymuje, ku wielkiej uciesze zwolenników sportu łyżwiarskiego. A sport ten bardziej tu rozpowszechniony aniżeli u nas. Sztuczne ślizgawki, które u nas jeszcze do rzadkości należą, są tu rzeczą zwykłą. Jest ich też w Berlinie co niemiara. Wszystkie ogródki prywatne, wszystkie place niezabudowane, za nadejściem mrozów zamieniają się w arenę łyżwową i ślizgawki takie cieszą się wielką popularnością u rodziców, którzy wolą, ażeby pociechy ich używały ruchu i powietrza na bezpiecznej arenie, aniżeli, aby były narażone na przykrości, a niekiedy nawet na niebezpieczeństwo przymusowej kąpieli zimowej. Do szyku ślizgawki także nie mają, co prawda, najmniejszej pretensyi, bo też publiczność, która tu uczęszcza, na szyk nie uważa, mając jedynie własną przyjemność i względy higieniczne na oku, kto zaś chce widzieć t. zw. *crême de la crême* towarzystwa berlińskiego, wyprawiającą z przysłowiowym u Niemek wdziękiem harce, albo też wywracającą się (z równym wdziękiem) na lodzie, ten musi wyjechać do Thiergartenu, gdzie w rozmaitych miejscach, jak n. p. koło wyspy Rousseau *(Rousseau-Insel)* podziwiać można malowniczy nader widok, przedstawiający się szczególniej wtedy, kiedy zapowiedzianem jest przybycie dworu cesarskiego. Byłem niedawno świadkiem uroczystości takiej i com widział, opiszę.

Miał się odbyć bal maskowy na lodzie na cel dobroczynny. Naokoło jeziora paliło się mnóstwo lamp elektrycznych, zalewając wszystko do koła światłem iście dziennem Pomiędzy lampkami elektrycznemi na gałęziach w szatę białą przyodzianych drzew, otaczających jezioro, wisiały w kolorowych szkłach małe lampki żarowe. Na brzegu stał namiot dla orkiestry, na przeciwnej zaś stronie stawu — domek szwajcarski, w którego artystycznie udekorowanych i również elektrycznością oświetlonych pokojach urządzony był bufet, u Niemców bowiem bez buterszytów i piwa nie ma dyalogu — przepraszam, nie ma zabawy. Na lodzie tedy i na brzegach kipiało życie prawdziwie kiermaszowe; najdziwaczniejsze postacie sunęły po lodach, od czasu do czasu gwarem rozmowy i wybuchami śmiechu zagłuszając dźwięki orkiestry. Gwar i hałas stawały się coraz większemi i nieznośniejszemi, muzyka grzmiała, gdy nagle w tem zebraniu coś stać się musiało, zamilkły bowiem gwar i śmiech, a na lodzie powstał nagle ruch niezwykły. Spojrzałem i ja. Na środku stawu ujrzałem pięknie zbudowanego młodego mężczyznę o jasnym sumiastym wąsie, o regularnych, lubo surowych nieco rysach twarzy, w krótkim myśliwskiem ubraniu, obok niego zaś słuszną blondynkę, o miłych, zaokrąglonych ruchach, i nader ujmującym wyrazie twarzy. Pomiędzy nimi, trzymany za ręce przez ojca i matkę, posuwał się z wielką wprawą po lodzie dziewięcioletni może chłopczyk, prawdziwy cherubinek Murilla, z habrowemi oczyma i jasnemi, niby len, włosami. W porucznikowskim mundurze swoim z udaną powagą niezmiernie komiczne robił wrażenie, ale że dziewięcioletni niespełna malec, mimo najszczerszych chęci, poważnym ciągle być nie może, więc byliśmy świadkami arcyzabawnych wybryków, przypominających niewinnością swą i dziecięcym humorem zabawy mieszczańskich latorośli. Na widok kilku ładnych panienek, niemogących utrzymać się na lodzie, parsknął śmiechem i poszybował galopem, pociągając za sobą rozbawionych wybrykami jego i ledwie wybuchy homerycznego śmiechu powstrzymać mogących rodziców — chwilami nóżki w powietrzu wisiały, wcale się o nie nie troszczyło bobo, pozostawiając drobne dłonie swe i na opiece pana Boga i w silnych dłoniach rodziców — cesarza Wilhelma II. i cesarzowej Augusty-Wiktoryi. Para cesarska, jak powszechnie wiadomo, wielcy zwolennicy sportu łyżwowego, dokazywali tego wieczoru cudów na lustrzanej powierzchni lodu, a najciekawsze, że i następca tronu nie pozostawał pod tym względem w tyle po za swoimi rodzicami i małemi nożętami swemi wywijał z taką zręcznością, że niejeden z nas mógłby mu zręczności tej pozazdrościć Po półgodzinnym przeszło pobycie wsiedli dostojni łyżwiarze do powozu, a za nimi podążyła większość towarzystwa dworskiego, publiczność zaś długo jeszcze się bawiła przy dźwiękach iście po prusku karnej orkiestry.

KRONIKA.

Lwów dnia 13. lutego 1892 r.

Zapiski osobiste. Pan Adolf Abrahamowicz przyjechał do Lwowa.

Przeniesienia. Pan Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Zygmunta Kretschmera z Doliny do Przemyśla, Kazimierza Jastrzębskiego z Grybowa do Doliny i Kazimierza Skrowaczewskiego z Przemyśla do Grybowa.

Ze sfer nauczycielskich. Dr. Antoni Danysz, nauczyciel gimnazyalny w Nisku, powołany został na nauczyciela do gimnazyum św. Anny w Krakowie Równocześnie powołany został do Lwowa p. Tadeusz Woliński z Poznania.

Z karnawału. Zbliża się ten dzień z taką niecierpliwością przez Lwów cały wyczekiwany. Jutro już odbędzie się uroczystość kwiatów — bal Salomejek. Jutro już urzeczywistnią się sny i marzenia naszych panów. Cóż bowiem może być piękniejszego, jak widzieć panie piękne w cudowne kwiaty zamienione, poić się ich urokiem, oddychać ich wonią? Ale, aby panie uśmiechnięte były i zadowolone, muszą przybyć wszyscy panowie, wielu ich Lwów posiada. Ponieważ panie będą wszystkie, nie wolno nikomu z mężczyzn się usuwać, jeżeli nie chce zasłużyć na nazwę niegrzecznego Bal Salomejek powinien być wspaniałym, bo w ten sposób okażemy wielką sympatyę dla koła dobroczynnych dam, które w mieście naszem tyle dobrego czynią dla najbiedniejszych z maluczkich, dla sierot. Idźmy więc wszyscy jutro, by złożyć hołd należny Salomejkom.

Do kroniki karnawałowej przybył piknik strzelecki, który odbędzie się 20. bm. w salach Strzelnicy w ograniczonym kółku.

(*d*) **„Była raz królewna ...“** Pamiętam jak w dzieciństwie mojem zachwycała mnie bajka, zaczynająca się od słów powyższych, a opowiadająca o cudnej królewnie, która z wyżyn pałacu swego ojca schodziła między ubogie chaty wieśniaków i roznosiła chleb ich dzieciom. Dziś przypomniał mi się początek tej bajki, gdym patrzał na twarze niewiast, mile uśmiechających się do gromady dziatwy, którym rozdzielały jadło. „Była raz królewna ...“ — zadźwięczało mi w duszy, alem czuł, że bajka cudna blednie w obec rzeczywistości, że mam przed sobą fakt o wiele wznioślejszy niż miłosierdzie owej królewny.. Zaglądnąłem wczoraj w południowej godzinie do miejskich szkół ludowych w których nauczycielki zajmują się gotowaniem i rozdawaniem obiadów ubogim dzieciom Społeczeństwo nasze na hasło: „dla głodnych dzieci“, dość licznemi popiera je składkami — ale te, które same często mrą z głodu, prześcigają je w miłosierdziu, ofiarując swą pracę, poświęcając drogie chwile odpoczynku, lub korzystnego zatrudnienia. I mówić tu że nie ma u nas poczucia obowiązku! Królewne z mojej bajki najlepszą są odpowiedzią pesymistom. A chociażby po za niemi szerzyła się w kraju apatya, to ufać możemy, że takie wychowawczynie młodego pokolenia, wkrótce ją wykorzenią; która kiedyś po latach, cofnie się myślą do ławek szkolnych, pomyśli „Była raz królewna ...“.

Z życia towarzyskiego. Piękny był wczoraj wieczór w Kole literackim. Pan Kasprowicz opowiadał o Dranmorze, a opowiadał tak, jak tylko autor „Z chłopskiego zagonu“ opowiadać umie, naturalnie, serdecznie, bez frazesów. Dranmor jest pseudonimem, pod którym kryje się konsul austryacki w Meksyku, a przyjaciel od serca nieszczęśliwego Maksymiliana I, Ferdynand Schmidt. Urodzony w 1823 r., w Szwajcaryi, w Muri pod Bernem, większą część swego życia przeżył na tułaczce Za górami ojczystemi tęsknił, a z tęsknoty tej wielkiej urósł jeden z najpiękniejszych utworów w literaturze powszechnej, poemat p. t. „Tęsknota za krajem rodzinnym.“ W roku 1888 powrócił do kraju, i w tym samym roku umarł Życie poety zresztą mało znane jak i jego utwory. Encyklopedye podają suche wzmianki, a prócz nich, ani śladu o życiu jego szczegółów. Z utworów większych znane są cztery: „Walc demonów“ „Straż nocna“, „Upadły anioł“ i nad grobem pisane „Requiem“. Z tych omówił prelegent szerzej „Walc Demonów“, który też przetłumaczył w charakterystyczny sobie sposób, „Straż nocną“, i „Requiem“, a pobieżniej utwory drobniejsze i fragment „Anioł upadły“. „Walc Demonów“, naprzemian z rymowanym białym, w tanecznym rytmie trzymanym, wierszem pisany, jest pewną ręką nakreślonym obrazem walki wrodzonego ascetyzmu z chęcią użycia świata i jego rozkoszy. Obraz potężny, którego szczegóły, plastycznie przedstawione przez prozę prelegenta, zrobiły na słuchaczach nie małe wrażenie. „Straż nocna“ to wyraz wrażeń poety, gdy patrząc ze statku na wyspę św. Heleny marzył o upadłym genjuszu i o wolności ludzi. „Upadły anioł“ jest fragmentem metafizycznego poematu, a „Requiem“ spowiedzią poety, streszczającą jego dążenia i jego zapatrywania. Zdaniem, iż w wszystkich dziełach Dranmora snuje się jak cień optymizmu myśl: „Świat jest dość duży, aby wszyscy ludzie znaleźli kawał chleba i trochę szczęścia“, zakończył p. Kasprowicz swoją, gruntownie opracowaną, interesującą prelekcyę. Nadzwyczaj licznie zgromadzona publiczność dziękowała prelegentowi gromkiemi a szczeremi oklaskami.

Po odczycie pp. Teodor Szajnok i dr. Stromenger, prezes lwowskiego Towarz. sztuki fotograficznej, przedstawili za pomocą latarni scioptycznej interesujący zbiór fotografii amatorów tutejszych i angielskich. Ze swojskich fotografii podobały się najbardziej, prawdziwie wdzięcznej wykonawcom produkcyi publiczności znakomicie przez panią S. wykonane zdjęcia, dwóch małych kotków, kawaleryi wsiadającej na konie i trzech rumaków trzymanych przez damę, a z fotografii amatorów angielskich zdjęcia w nocy.

Ze sfer sądowych. Wczoraj wyjechał ze Lwowa do Wiednia dr. Józef Zawadzki, radca sekcyjny i referent spraw personalnych galicyjskich przy ministerstwie sprawiedliwości. Na dworcu zebrało się liczne grono kolegów i przyjaciół celem pożegnania odjeżdżającego. Między obecnymi widzieliśmy pp. prezydenta Piątkowskiego i wiceprezydenta sądu krajowego Białoskórskiego, prokuratora państwa p. Seredowskiego, wiceprezydenta wyższego sądu krajowego dr. Tchórznickiego i wielu innych. Pożegnanie wywarło na obecnych bardzo podniosłe wrażenie, a było ono wyrazem sympatyi, jaką się cieszył pan Zawadzki we Lwowie.

Radcami sądu krajowego we Lwowie mają zostać, jak donoszą telegramy z Wiednia, pp. Heyderer, Lorenz i Zubrzycki.

Jubileusz Czytelni akademickiej. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu obzerniejszego. Przewodniczącym wybrano pierwszego prezesa Czytelni prof. dr. Pilata Romana, zastępcą adw. dr. Małachowskiego. Zebranie zagaił prof dr. Starzyński, który z powodu nieobecności prezydyum przewodniczył. Po zdaniu sprawozdania z posiedzenia komitetu zawiązkowego, wszczęła się nader ożywiona dyskusya w sprawie budowy „Domu akademickiego“, po której wyczerpaniu odesłano na wniosek prof. Niementowskiego całą sprawę do wybranej w tym celu komisyi, wraz z poleceniem ułożenia programu.

Bankiet w Czerniowcach. Nazajutrz po wspaniałym balu polskim w Czerniowcach odbył się tamże wieczorem bankiet, urządzony staraniem komitetu balowego, na który jawiło się około 130 osób. Bankiet miał cechę wielce podniosłą, a dla reprezentacyi lwowskiego Koła literacko-artystycznego, w skład której wchodzili pp. Henryk hr. Skarbek, Zdzisław Onyszkiewicz, artyści-malarze Makarewicz i Styka, zgotowano prawdziwą owacyę. Szereg, a szereg nader liczny toastów rozpoczął Jan br. Capri, poczem przemawiało mnóstwo osób, jak redaktor Kołakowski, ks. Fiszer, St. Bogdanowicz, Krzysztof Abrahamowicz, dr. Sokołowski, dr. Niementowski, Zacher imieniem młodzieży itd. Wyborne było przemówienie posła bukowińskiego Rusina, który wskazał, że Polacy służą Rusinom na Bukowinie jako wzór. Piękny wiersz własnego utworu odczytał p. Romanowski ze Słobody, Wśród obecnych był także właściciel dóbr Rusiatycze p. Jan Rosenstock. Po bankiecie śpiewano chórem pieśni patryotyczne, a w końcu pp. Skarbek i Styka odśpiewali pieśni Moniuszki.

Nazajutrz po bankiecie zebrano się licznie w Czytelni polskiej, gdzie ofiarowano artyście-malarzowi p. Tadeuszowi Popielowi piękny puhar w uznaniu trudów jego, położonych około urządzenia balu, poczem podążono do mieszkania inicyatora balu p. Kułakowskiego, redaktora czern. *Gaz. pol.*, który deputacye podejmował nader gościnnie. Tu wznoszono mnóstwo toastów na cześć p. Kułakowskiego, jako też obecnych.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie. Na posiedzeniu odbytem dnia 7. lutego br. ukonstytuował się Zarząd zakładu po wyborach uzupełniających, wybierając ponownie pp. dr. Wacława Domaszewskiego przewodniczącym zarządu, Mikołaja Krasuckiego, zastępcą przewodniczącego, a Stanisława Niezabitowskiego sekretarzem zarządu. Do wydziału administracyjnego wybrani zostali ponownie pp. Antoni Mańkowski, Franciszek Rozwadowski i dr. Tadeusz Skałkowski. Na miejsce ustępującego z zarządu członka p. Piotra Preisera, kooptował zarząd w myśl §. 16. statutu p. Michała Fischera, właściciela tartaku w Stulpikanach. W przemówieniu wstępnem skonstatował dr. Domaszewski pocieszający objaw, iż w roku bieżącym wpływ opłat na ubezpieczenie jest o wiele raźniejszy niż w tym samym okresie roku poprzedniego; w roku ubiegłym wpłynęło do końca marca 54.797 złr. w roku bieżącym zaś do dnia 6. lutego 57.546 złr. tytułem opłat. Opró z spraw tyczących się odszkodowań, a zastrzeżonych kompetencyi zarządu, załatwił tenże cały szereg spraw bieżących a między innemi sprawę lokacyi dyspozycyjnych funduszów zakładu. Następnie zatwierdził zarząd przedłożoną przez dyr. Lama a uchwaloną już przez wydział administracyjny instrukcyę dla delegatów zakładu. Celem wykonania kontroli nad powiatowymi kasami dla chorych należącymi do związku kas (po myśli §. 39 ustawy z 30. marca 1888 l. 33. Dz. u. p.) zamianował zarząd inspektorem tychże kas p. Ludwika Podgórskiego. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali ponownie pp. dr. Fedorowicz, Gruszyński i Seiche.

Podatek czynszowy. Rada m. Lwowa, na mocy odnośnych postanowień statutu miejskiego, upoważniła magistrat do rozpisania i poboru gminnego podatku czynszowego w r. 1892 w stopie progresyjnie procentowej od opłacanego w całym obrębie miasta Lwowa czynszu najmu lub tegoż wartości tj. do 300 zł. 3 prc., do 600 zł. 4 prc., do 3000 zł. 5 prc., nad 3000 zł. 10 prc. Pobór poczynający się z dniem 1. stycznia 1892, sprawować będzie bezpośrednio kasa miejska, a dochód z tej opłaty przeznacza się na dotacyę funduszu gminy.

Ze Śniatyna donoszą, że w kasie tamtejszej rady powiatowej odkryto defraudacyę. Suma zdefraudowana ma być bardzo znaczna. Sekretarza rady powiatowej, na którego padło podejrzenie, zasuspendowano.

Z kroniki krakowskiej. Jutro w niedzielę nastąpi otwarcie czytelni świeżo ukonstytuowanego stowarzyszenia „Związek literacki“. Celem tego stowarzyszenia jest dostarczanie członkom poważnej lektury, tudzież ułatwianie wymiany myśli w sprawach literackich, artystycznych i naukowych. W skład zarządu wchodzą: prof. dr. Tretiak jako przewodniczący, dr. Beaupré jako zastępca, dr. Benis jako podskarbi, dr. Jaworski jako sekretarz, tudzież pp. prof. Klemensiewicz, dr. Koneczny, Raciborski, dr. Rosner, Sarnecki i prof. Zawiliński jako członkowie. Do „Związku literackiego“ przystąpiło dotąd 70 osób.

Z kroniki bukowińskiej. W osadzie węgierskiej Andreasfalva, powiatu radowieckiego, popełniono d. 6. bm. straszne morderstwo. Wieczorem szedł po za wsią wędrowny druciarz, Mikołaj Klimczuk, gdy naraz opadło go kilku Węgrów, obalili bezbronnego na ziemię, zamordowali nożami i obrabowali z małej gotówki, jaką posiadał. Ciało nieszczęśliwego znaleziono dopiero następnego dnia, okropnie pokaleczone. Żandarmeryi powiodło się schwytać zbrodniarzy.

Za potwarz w druku zasądził onegdaj sąd warszawski p. Korwina Piotrowskiego, redaktora czasopisma „Ziarno“ na dwa tygodnie aresztu na odwachu. Skarżącym był p. Jeliński, redaktor „Roli“, którego Piotrowski oczernił w 12 numerze swego czasopisma 15. sierpnia z. r. w artykule p. t. „Antysemita — sylwetka z natury“.

Senzacyjna sprawa rozstrzygnęła się przed sądem przysięgłych w Wiedniu. Rzecz miała się następująco: W kwietniu 1891 artystka wiedeńskiego teatru na Josephstadt, Ines Fischer-Pauly odebrała sobie życie wskutek nieszczęśliwego, jak mówiono, pożycia małżeńskiego. W kilka dni później w czasopiśmie *Die Geselschaft* redagowanym przez Maurycego Ehrenfelda, pojawił się artykuł pod tytułem: „Willy, lebe wohl“, w którym mąż samobójczyni Wilhelm Pauly, również aktor wiedeński, oskarżony był o niegodne obchodzenie się z żoną i cały szereg czynów niehonorowych i który wskazywał Pauly'ego, jako intelektualnego sprawcę śmierci Innesy. Wskutek tego wniósł Wilhelm Pauly skargę przeciw Ehrenfeldowi i żądał jego ukarania w myśl ustawy prasowej. Zanim jednak skarga przyszła do rozpatrywania sądowego, Pauly zmarł nagłą śmiercią, ale matka jego podtrzymała oskarżenie, pragnąc rehabilitacyi pamięci syna. Onegdaj więc dopiero przyszła ta sprawa przed trybunał przysięgłych. Oskarzony Ehrenfeld chciał prowadzić dowód prawdy, czego mu jednak stosując się do § 489 u. k. przewodniczący dozwolić nie mógł, a ponieważ umieszczenia samego artykułu Ehrenfeld zaprzeczać nawet się nie starał, został uznany winnym i zasądzonym na 3 miesięcy aresztu. Przeciw wyrokowi temu zgłosił Ehrenfeld zażalenie nieważności.

O zaburzeniach w Pradze, o których pokrótce donosiliśmy, podajemy dziś bliższe szczegóły. W d. 11. bm. kilkuset robotników bez zajęcia, zebrało się przed ratuszem i wysłało deputacyę do burmistrza Scholza. Ten oświadczył przybyłym, że stu robotnikom da pracę przy robotach miejskich, inni zaś, po największej części nieprzynależni do Pragi muszą się zwrócić do namiestnika i marszałka. Popołudniu więc tegoż dnia około 200 robotników zgromadziło się przed pałacem namiestnika; policyi jednakże udało się skłonić ich do rozejścia się i wysłania jedynie deputacyi do namiestnika. Namiestnik przyjął deputacyę, która go prosiła o zatrudnienie robotników przy budowlach rzecznych, oświadczył jednak, że mimo najlepszych chęci nie może zadość ich prośbie uczynić, gdyż budowle rzeczne z powodu kwestyj prawnych nie mogą jeszcze być rozpoczęte. W końcu wezwał namiestnik robotników, by wstrzymali się od wszelkich demonstracyj i zbiegowisk. Wśród robotników panuje wielkie niezadowolenie.

Z WIEDNIA.

(Karnawał: poszczególne bale i reduty. — Wystawa klubu akwarelistów. — Prace około wystawy muzyczno-teatralnej. — Premiery w tutejszych teatrach).

Wiecie już z ostatniego listu, że jejmość influenza i książę karnawał srogi w tym roku bój toczą. Wyrażona wówczas przezemnie obawa jakoby walka skończyć się miała klęską karnawału, okazała się bezpodstawną. Owszem. Karnawał dzielnie się bronił i powoli wchodzić zaczyna w pełne posiadanie swych tradycyjnych praw. Brak wprawdzie na tegorocznych balach i zabawach tej szczerej, z serca płynącej, niewymuszonej wesołości, tego właściwego w swoim rodzaju humoru karnawałowego, brak świetnego blasku, jakie im nadawać zwykły obecność cesarza lub członków domu cesarskiego — niemniej jednak zachować zdołały cechę balów wykwintnych najlepszego towarzystwa. Niedawno odbyte bale miasta Wiednia (Ball der Stadt Wien) i towarzystwa białego krzyża były pełne publiczności i ochoczo się bawiono. Również świetnie zapowiadają się bal towarzystwa literackiego „Concordia“, „Industriellen Balle“, tak zwane „G'schnasfest“ tutejszej kolonii artystycznej i Narrenabend wiedeńskiego towarzystwa śpiewackiego (Wiener-Männergesangs-Verein). Szczególnie ostatnie dwa bale należą do najulubieńszych zabaw i tworzą zazwyczaj kulminacyjny punkt karnawału.

Kiedy już tak dokładne zdaję sprawozdanie, nie wolno mi pominąć innych balów w Sofiensale, w salach towarzystwa muzycznego i Blumensäle, które się odbywają przez cały karnawał regularnie raz lub dwa razy tygodniowo. Jak się na takich balach bawią, scharakteryzuję najlepiej, jeżeli powtórzę zdanie jednego z tutejszych fejletonistów, który powiada, że są to bale „auf welchen die ganze Welt die halbe aufsucht.“

W swoim rodzaju oryginalne były reduty operowe. Kładę nacisk na to, że były — bo obecnie straciły zupełnie urok i przestały właściwie być tem, za co je uważano, tj. balami konwersacyjnemi. Zważywszy, że na reduty operowe przychodziło najlepsze towarzystwo i że przymus maskowy dla pań przyczynił się z jednej strony do swobody tychże, a z drugiej podniecał ciekawość mężczyzn, nie dziw, że się na redutach operowych zawsze znakomicie bawiono. Na tegorocznej reducie płeć brzydka bardzo licznie była zastąpioną. O pięknej trudno wydać sąd ze względu na okoliczność, że każda musi być zamaskowaną. Jeżeli dobra tusza i wiek nie zawsze idą w parze z pięknością oblicza — to piękna płeć wysłała w tym roku swoje brzydsze reprezentantki. Kostyumy po większej części były niesmaczne i raziły przy cudownej, iście czarującej dekoracyi olbrzymiej sali teatralnej. Po treści rozmów sądząc, lepsze towarzystwo cofnęło się do lóż, a zostały maski bądźto z baletu, bądźto z jakiejś nieokreślonej sfery. Intrygowano dość prze rzyście i szablonowo — a co trzecia rozmowa kończyła się zaproszeniem na kolacyą, które w regule bywało przyjętem.

Rozpisałem się o balach i karnawale jak gdyby tylko one wypełniały życie każdego mieszkańca Wiednia a zapominam, że jest jeszcze wiele rzeczy, na które nie zawadzi zwrócić uwagę. Aby się długo nie namyślać, wymienię wystawę akwarel w Künstlerhauzie, która nosi oficyalną nazwę wystawa „klubu akwarelistów“. Składa się zaledwie z dwustu kilkudziesięciu numerów, mimo to jest bardzo zajmującą. Ilekrotnie obecnie wchodzę na wystawę obrazów, staram się przedewszystkiem zbadać ogólny kierunek — tak pod względem techniki, jakoteż i koncepcyi. Czynię to nieraz z konieczności, bo często bardzo o szczególnych pracach i wspominać nie warto, a uderza widza ujawniająca się w obrazach niemoc i chęć stworzenia *a tout prix* jakiegoś nowego kierunku, lub co najmniej przyznania się do takiego. Wykazałem już, zdając sprawę z tegorocznej wystawy obrazów olejnych, że tego rodzaju eksperymenta dzieją się ze szkodą talentu i twórczości artystycznej, a w kilku salach, gdzie umieszczone były próby tego rodzaju zabiegów młodszych artystów, miałem wrażenie, jakbym się znajdował w sali w której stroją fortepiany. Malarstwo akwarelowe z natury swojej nie nadaje się do takich prób, powiedzieć nawet wolno, że co do rozmiarów obrazów i ich treści, zakreślają artyście pewne granice. Należy sobie tylko uprzytomnić prace najznakomitszych akwarelistów w kraju i za granicą, żeby się o tem przekonać.

To samo dotyczy tematu, a raczej dziedziny, z której go po większej części czerpią. Jest to, sądzimy, rzecz dla każdego zrozumiała, jak jest naturalnem, że natura czyli jakość materyału decyduje w pewnym stopniu o celu, w jaki ma być użyty — w naszym wypadku, jakość farby, jej właściwości stanowią ów materyał dla artysty. Ciągłe szperanie za jakąś nową techniką, za nowym kierunkiem, kazała niektórym artystom na w mowie będącej wystawie akwarelowej zapomnąć o tem prawie natury, że tego użyjemy zwrotu, i próbowali wymalować duże obrazy radzajowe — ma się rozumieć, że zupełnie nieszczęśliwy koncept i nieudatne wykonanie — jeden cel, a zdaje się ich główny, byłby osiągnięty, mianowicie „kierunek“ — wprawdzie spaczony lecz zawsze kierunek.

Wspomniawszy jeszcze o kilku obrazach, wykonanych w manierze *guache* przez Dettmana, który zapewne także w usiłowaniu nabycia jakiejś odrębności w traktowaniu swoich obrazów, maluje przeważnie czekoladą. Czy to krajobraz, czy interieur, las czy pole, niebo lub trawa — czekoladowa zaprawa dominuje. Z prorokami byłbym więc gotów — nie udała im się misya.

Przechodząc do obrazów o prawdziwej wartości artystycznej zwracają na siebie uwagę w pierwszym rzędzie Pausingera „Mignon“ pastel. Wykonanie znakomite, karnacya ciała łudząco naturalna. Szkoda tylko, że wyborny artysta dla dogodzenia jakiemuś kaprysowi czy dla większego szyku(?) dał tło purpurowe, które psuje cały efekt kolorystyczny obrazu. Nadto razi sposób pojmowania tej Mignon. Artysta przedstawia ją w greckim stroju, modną fryzurą i z miną znudzonej damy buduarowej. Mimo wymienionych wad, należy obraz Pausingera do najlepszych na całej wystawie.

Znakomite w charakterystyce są dwa obrazki Reinickego „Na ślizgawce“ i „Scena karnawałowa“, jedno i drugie w manierze guache. W tej samej manierze wykonany wachlarz (*plainairc*) przez Fröschla. Wachlarz ten przedstawia bawiące się dzieci. Poszczególne figurki są pyszne w ruchu i przypominają najlepsze tego rodzaju utwory z czasów rokoko. Popełniłbym niesprawiedliwość, gdybym nie wymienił widoków architektonicznych Hansa Fischera i Mayredera. Niech co chcą mówią, przecież malarstwo akwarelowe najlepiej się do tego rodzaju robót nadaje. Stosunkowo małymi środkami wielki efekt wywołuje Michalek w swoich portretach pastelowych.

Osobny dział na wystawie zajmują ilustratorowie różnych pism jakoto: W. Ganse, współpracownik *Leipziger Illustrirte*, następnie Mandlicek i Schlittgen z *Fliegende Blätter*. Obrazy ich to po większej części oryginały znanych ilustracyj wymienionego pisma, — tak dobrze znane każdemu, że spis ich zbyteczny — uderza jeno ta okoliczność, że po większej części błyszczy na nich napis „sprzedany“, co na dzisiejszych wystawach coraz rzadszym staje się objawem.

Na zakończenie tego sprawozdania wymienić jeszcze muszę z prac amatorów portret pastelowy dr. Buncha, który zdradza wprawdzie swoją trwożliwą starannością robotę dyletanta — materye i w ogóle akcesorya wykonane są znakomicie. Szukającego za polskim nazwiskiem spotyka w ostatniej sali prawdziwa niespodzianka, tembardziej, że to wystawa akwarelistów. Nie wiadomo, jakim sposobem zabłąkał się tu obraz Siemiradzkiego „Wazon czy kobieta?“ Nie dziwiłem się staremu Rzymianinowi, że taki ma trudny wybór — on stary... a wazon i kobieta każde w swoim rodzaju prześliczne. Obraz dostatecznie wam znany, przeto go nie opisuję. Kto stanie przed nim — nie łatwo się może oderwać.

Z wystawy na wystawę. Niedawno miałem sposobność oglądać roboty na placu wystawy muzyczno teatralnej. Mimo niedzieli i dość złego powietrza pracowano raźno — a księżna Metternich, namiestnik Kilmansegg z żoną i kilku członków komitetu, których na placu budowy zostałem — pilnują jak mogą, żeby wszystko na czas było gotowe. Wiadomo, że wystawa odbędzie się na placu koło rotundy, gdzie była wystawa rolnicza. Z pawiljonów wystawy rolniczej zachowane zostaną pawiljon Poppera i symetrycznie naprzeciw siebie położone pawiljony, w których umieszczone były piwiarnie i winiarnie. Każdy wiedeńczyk, który od strony zachodniej wszedł na wystawę — musiał zatem minąć te „Kosthalle“, mógł być pewnym, że z samej wystawy nie wiele zobaczy. Dziś obok tych hal w osi rotundy wybudowano teatr podług projektu Fellnera i Helmera. Teatr jest w stylu renesansowym.

Sala teatralna będzie miała tylko jedną galeryę, lożę cesarską i dla arcyksiążąt, obliczona jest na 1600 osób. Roboty dekoracyjne prawie na ukończeniu — również i oświetlenie elektryczne już instalowane. Imponującą jest scena, która co do rozmiarów jest największą ze wszystkich w wiedeńskich teatrów a co do maszyneryi zapewniał kierujący budową, że wytrzyma konkurencyę z burgiem i operą. Urządzona zostanie przez maszynistę nadwornej opery. Komitet wystawy wydaje komunikaty o rozwoju robót na placu wystawy i zawiadamia o przyszłych widowiskach. Wedle programu wystawa będzie bardzo zajmującą i ściągnie zapewne mnóstwo obcych.

W teatrach tutejszych znowu się posypała serya premier. Pobieżnie nadmienię tylko dwie sztuki grane w Burgteatrze mianowicie Vossa „Neue Zeit“ tragedya, i Gerharda Hauptmana komedya „College Crampton“. Pierwsza sposobem Vossa składa się z sztucznych efektów obliczona na niemiłosierne targanie nerwów, konflikt w sztuce sprowadzony przez przeciwstawienie ojca, staremu nieugiętemu w zasadach wiary pastorowi syna młodego pastora o zasadach wolnomyślnych, który tylko z poszanowania woli rodziców wdział sutannę. Sztukę rozwija autor otruciem się żony starego a matką młodego pastora. Całość przepełniona reminiscencyami z „proboszcza z Kirchfeld“ Ausengrubera, Ibsena „Nieprzyjaciela ludu“ ażeby już zupełnie się zbliżyć do tych pisarzy wprowadza jakąś teologiczną teoryę „dziedziczności“, która mimowoli wywołuje śmiech. Hauptman przedstawia w „Cramptonie“ typ złobnzowanego talentu — jest nim Crampton profesor akademii. Cała sztuka jest właściwie psychologią tego artysty warunki sceniczne mierne. Obszerniej o tych sztukach napiszę przy sposobności.

(di.)

Wystawa Chełmińskiego w Londynie cieszy się niezwykłem powodzeniem. Liczne tłumy podziwiają ta'ent artysty polskiego. Z pośród 60 wystawionych obrazów najwięcej zwracają uwagi „Miodowy miesiąc“, „Na śmierć i życie“ i „Przy pianinie“. Krytyka londyńska obsypuje pochwałami Chełmińskiego. *Daily Telegraph* wyliczywszy rozmaite przymioty w obrazach Chełmińskiego, zaznacza, iż nikt nie dorówna mu w odtwarzaniu koni, zwłaszcza spłoszonych. *Lloyd Weekly London* pisze, iż w rzędzie znakomitych mistrzów malarstwa Chełmiński zajmuje miejsce pierwszorzędne. W tym samym tonie odzywają się i inne pisma, a *Pall Mall budget* pomieścił reprodukcye kilku najcelniejszych obrazów artysty.

Z Korfu donoszą, że w dniu 11. bm. włamali się nieznani złoczyńcy do willi cesarzowej austryackiej i skradli wiele drogocennych przedmiotów sztuki.

Z Brukseli donoszą, iż w miejscowości Treylange został wczoraj oddział żandarmeryi napadnięty przez tłum robotników. Żandarmi nie mogli się oprzeć gwałtownemu napadowi i ustępowali, gdy przyszedł im z pomocą silniejszy oddział wojska i strzałami karabinowemi rozproszył robotników. Mnóstwo osób ciężko rannych; 8 żandarmów znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Jubileusz Komeńskiego. Stowarzyszenie nauczycieli w Lublanie: „Slovensko uciteljstvo drustvo“ organizuje w całym kraju uroczyste obchody 300-letniego jubileuszu urodzin sławnego czeskiego pedagoga. Jana Amosa Komenskiego. Wezmą udział i wszelkie towarzystwa śpiewackie. Jubileusz odbędzie się w kwietniu, jako wielkie święto Słoweńców. I u nas „Komeniusz“ był przez długie czasy pierwszą książką mądrości dla dzieci.

Murawiew nie będzie miał pomnika. *Kö'n. Ztg.* dowiaduje się z Petersburga, że rząd carski odstąpił od projektu stawiania w Wilnie pomnika dla Murawiewa wieszatela.

Samobójstwo generała rosyjskiego. W Paryżu w hotelu du Louvre zastrzelił się onegdaj generał rosyjski Hasford. Samobójca liczył 72 lat wieku. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba.

Sądownictwo angielskie. Dosadną ilustracyą tutejszych stosunków prawnych jest sprawa pani Large. Pozwał ją przed rokiem niejaki Hooper o należący się mu od niej czynsz z domu w wysokości 40 ft. sterl. Pozwana przegrała proces, lecz wniosła skargę do instancyi wyższ.j. Tam sprawa ugrzęzła i spowodowała tyle dodatkowych kosztów, że zamiast 40, pani Hooper ma zapłacić teraz blisko 800 f. st.! Jeden z prezesów trybunalskich oświadczył wczoraj publicznie, że „finansowość sądów angielskich jest *a t rrible scandal!...*“

Strzał w teatrze. W Becskerek na Węgrzech zdarzył się rzadki wypadek: podczas operetki „Don Caesar“, inspicyent, dając za kulisami strzał z pistoletu, silnym ładunkiem prochu odstrzelił sobie dwa palce. Aktorowie na scenie, słysząc krzyk, stracili przytomność, publiczność się przeraziła, przedstawienia nie dokończono.

Foucault de Mendlon. Przed kilku tygodniami donosiliśmy, że pan tego nazwiska wytoczył przed sądem paryskim proces premierowi chińskiemu Tscheng-Ki-Tong o zapłatę 130.000 fr. twierdząc, że dzieła, które tenże jako swoje wydał, wyszły z pod jego pióra. Obecnie dowiadujemy się, że sąd odrzucił skargę Foucaulta de Mendlon.

Jedna litera. Nikt może nie ma tyle kłopotów, ile ich ma dziennikarz. A wśród tych cierni znajduje się zecer, jak natrętna mucha, który ustawicznie dziennikarzom płata figle, często bardzo przykre. Nazywają go dyabliekiem drukarskim. Na pozór niewinny; nie czyni nic, tylko pomiesza jedną lub dwie czcionki. Powstają z tego wielkie nieprzyjemności. Oto nie dawno w Londynie niejaka miss Tilbey odebrała sobie życie. *Echo* londyńskie donosząc o tym fakcie, zmieniło nazwisko Tilb y na Tilley. Nieszczęściem nazwisko Tilley nosi jedna z tamtejszych śpiewaczek i ta zaskarżyła redaktora *Echa* o podawanie fałszywych wiadomości. Nic nie pomogło, że *Echo* zaraz drugiego dnia zamieściło sprostowanie i prosiło miss Tilley o przebaczenie, że nie miało złego zamiaru — sąd skazał redaktora na 200 funtów grzywny. Takiemi to różami usłane jest życie redaktora.

Magistrat lwowski ogłasza o zawakowaniu następujących miejsc służbowych dla wysłużonych podoficerów: 1. posada woźnego przy sądzie powiatowym w Oświęcimiu, 2. posada woźnego przy c. k. wyższym sądzie w Krakowie, 3. cztery posady dozorców więzień I. klasy i jedenaście posad II. kl. przy zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie, 4. posada sługi szkolnego przy II. gimnazyum we Lwowie i 5. posada woźnego przy fabryce tytoni w Krakowie. Oprócz wymienionych miejsc wakuje wiele posad urzędników manipulacyjnych po za granicami kraju, o które wysłużeni podoficerowie ubiegać się mogą.

Z bruku. Do sklepu Stefana Niemojowskiego przy ul. Teatralnej l. 3. usiłowali wczoraj włamać się nieznani sprawcy, a nawet podbywali kłódki u sieni. Szafa jednak dębowa uniemożliwiła wejście do wnętrza. Skradli jednakże z zamieszkałego w tym samym domu szynkarza napoje i nieco gotówki, znajdującej się w kasie podręcznej.

Trzech zuchwałych złoczyńców spłoszył wczoraj w nocy dyżurny starostwa w lokalności biurowych przy ul. Trzeciego Maja, dokąd się udał usłyszawszy podejrzany stuk. Złodzieje dobierali się właśnie do kasy i stołów biurowych, lecz ujrzawszy nieproszonego gościa, natychmiast się ulotnili. Uwiadomiona o fakcie policya, puściła się tropem złodziei i przytrzymała tylko dwóch, gdy czynili podejrzane przygotowania około bliskiej filii pocztowej przy ulicy Sobieskiego.

W „Sokole“ odbędzie się jutro 14. bm. po południu jak w każdą niedzielę, koncert muzyki wojskowej pp. 30. pod przewodnictwem kapelmistrza p. Rolla.

Ze stowarzyszeń. W „Skale“ odbędzie się dziś 14. bm. odczyt dr. Jana Konaszewskiego „O śnie“. Następny odczyt zapowiedziany jest na 21. bm., w którym to dniu mówić będzie dr. Stroner na temat: Chleba naszego powszedniego daj nam Panie.

Stan powietrza. Wczoraj [illegible] i w nocy była odwilż, [illegible] padał deszcz ze śniegiem; dziś rano mglisto, silna zamieć, poczem zaczęło się wypogadzać.

Barometr opadł.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 747 mm.

Prognoza na dobę dnia 14. lutego r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie się od co kierunku zachodnim, co do siły mierny (4), średnia temperatura doby około 0° do 3°C, stan nieba będzie zmienny, z względu wilgotności powietrza zmniejszy się do 85%. Opad: śnieg chwilami.

Jutro dnia 14. lutego: św. Walentego. — św. Stryt. Hosp

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dzisiaj w sobotę „Ptasznik z Tyrolu“ operetka w 3 aktach Zellera. — Jutro w niedzielę po południu „Hulaj dusza“ w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego. — Wieczór „Hugenoci“ opera w 5 aktach Mayerbera. Występ p. A. Busi i pani Camillowej i pp. Warmutha, Bernharda i Jeromina. — W poniedziałek „Sprzysiężenie Fiesca w Genui“, tragedya Szyllera w przekładzie B. Czerwińskiego.

Dział ekonomiczny.

— **Posiedzenie lwowskiej Izby handlowe** i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek 15. lutego o godzinie 7. wieczór, w lokalnościach Izby.

— **Z giełdy zbożowej.** (Wiedeń 12. lutego). Wczorajsza giełda zbożowa mimo, że inne objawiają tendecyę zwyżkową, była o tendencyi zniżkowej. W porównaniu z dniem poprzednim obniżyły się ceny pszenicy i żyta o 8 do 9 ct., owsa o 1 do 2 ct., kukurudzy o 3 ct.

Ostatnio notowano: pszenica na wiosnę 10·60 do 10·63, pszenica na maj i czerwiec 10·43 do 10·45, pszenica na jesień 9·54 do 9·57, żyto na wiosnę 10·23, żyto na jesień 8·54, owies na wiosnę 6·48 do 6·50. Obrót był słaby.

— **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu** w Krakowie z dnia 13. lutego.

Słabe usposobienie, jakie w handlu zbożowym pod naciskiem nagromadzonych zapasów wzięło stanowczo przewagę, utrzymuje się dotąd bez przerwy. Na teraz nie ma żadnych danych, któreby na ożywienie handlu wpłynąć mogły, dlatego na targach tutejszych obroty są bardzo małe, a ceny dalsze ku zniżce robią postępy. Stosunek pozostał zresztą ten sam, co na targu poprzednim tj. że pszenica stosunkowo lepiej w cenie się trzymała, a spadek ceny dotyczy głównie żyta. Jęczmień na kasze po cenach niższych napotyka odbyt dość dobry, browarny zaniedbany. Owies niezmiennie.

Płacono za pszenicę białą od 11·85 do 12·20 zł., za czerwoną od 11·45 do 12·15 zł., za żółtą od 11·45 do 12·15 zł.; za żyto od 10·30 do 10·60 zł.; za jęczmień browarny od 7·80 do 8·30 zł.; na paszę od 7·25 do 7·65 zł.; za owies od 6·80 do 7·20 zł.; Rzepak od —·— do —·— Wszystko za 100 kilogramów.

— **Sprawozdanie tygodniowe** Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od dnia 31. stycznia do dnia 6. lutego b. r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 10.70 do 11.—, żyto 9.35 do 9.65, jęczmień browarny 7.25 do 7.50, jęczmień pastewny 6.— do 6.25, owies 7.10 do 7.35, hreczka 9.— do 9.80, kukurudza zeszłoroczna 6.50 do 7.—, proso —.— do —.—, groch do gotowania 8.75 do 10.—, groch pastewny 6.— do 8.—, soczewica —.— do —.—, fasola 7.— do 7.25, bobik 6.50 do 7.15, wyka 5.25 do 6.20 koniczyna 50.— do 75.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—, tymotka —.— do —.—, anyż rosyjski 30 — do 32.—, anyż płaski 30.— do 31.—, kminek 20.— do 21.—, rzepak zimowy 11.50 do 12.50, rzepak letni —.— do —.—, rzepik zimowy —.— do —.—, rzepik letni —.— do —.—, lnianka 8.50 do 8.75, nasienie lniane 10.25 do 10.50, nasienie konopne —.— do —.—, chmiel —.— do —.—, nafta zwykła 14.25 do 15.25, nafta salonowa 16.50 do 17.50, Spirytus 10.000 l terpercent kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 55 60 do 55.65.

— **Targ zbożowy.** Lwów d. 13 lutego. Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów: Pszenica gotowa 10.50 do 10.90, nowa —. do —.—, żyto gotowe 9.30 do 9.75, nowe —.— do —.—, owies obroczny 7.— do 7.60, na term. —.— do —.—, jęczmień nowy 6.— do 7.25, rzepak nowy 11.— do 12.—, groch 6.50 do 11.—, wyka 5.75 do 6.20, bobik 6.50 do 7.20, hreczka 9.— do 9.80, kukurudza 6.60 do 6.90, chmiel za 56 kgl. —.— do —.—, koniczyna czerwona 50.— do 60.—, koniczyna biała 50.— do 75.—, koniczyna szwedzka 55.— do 70.—, spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacye kolei gotowy 18.50 do 19.25, na termina —.— do —.—.

Tendencya zniżkowa utrwala się, zwłaszcza z targów zagranicznych donoszą w ostatniej chwili o znacznem obniżeniu się wszelkich notowań.

To też od dłuższego czasu nie ma w handlu zbożowym żadnego ruchu, a ceny więcej nominalnie notowano.

Bank rolniczy we Lwowie, przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona jako to: koniczyna, lucerna, tymotka, rajgras, łubin biały, żółty i niebieski, mohar, koński ząb oryginalny, amerykański, węgierski i złoty. Pignoletto, groch, sporek, buraki pastewne, oryginalne i kraj. produkcji, pszenicę jarą i przewódkę i t. d.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne i kukurudzę tegoroczną do gorzelń; sprzedaje również owies obroczny w każdej ilości po najtańszych cenach i w najlepszej jakości.

Wiedeń d. 13 lutego. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Pszenica na wiosnę 10·55, pszenica na maj i czerwiec 10·41, pszenica na jesień 9·51.

Ostatnie wiadomości.

Wedle *Petersb. Wiedom.* budowa kolei, mającej połączyć bezpośrednio Kijów z Petersburgiem, rozpocznie się po ukończeniu odnóg nowosielickich. Linia iść będzie na Żłobin, Mohylów, Szkłów, Witebsk, Starą Rusę i Nowogród. Studya wstępne już rozpoczęto.

Z Manchester donoszą: Na konferencyi angielskiego stowarzyszenia górników uchwalono powszechne wstrzymanie robót w połowie marca, aby zapobiedz dalszemu obniżaniu płac, spowodowanemu zbytnią produkcyą. W pierwszym tygodniu po rozpoczęciu strejku odbędzie się konferencya, aby zastanowić się, czy wypadnie przedłużyć zastanowienie robót.

Prezydent skupczyny serbskiej Katicz złożył tę godność.

W włoskiej Izbie posłów stała przez kilka dni na porządku dziennym sprawa nędzy robotników w stolicy, i pytanie, jakie rząd obmyśli na to środki. Odpowiadać miał na to Nicotera, minister spraw wewnętrznych, i odpowiedział w końcu po zwłoce, ale nie zadowolił Izby. Przyrzekł on, że zajęcie znajdzie około 2.000 robotników, że jednak wobec zastoju budowlanego u prywatnych przedsiębiorców, rząd nie jest w stanie zaradzić i dać zajęcie wszystkim.

Dalej donoszą z Rzymu: Wydział stowarzyszeń robotniczych przedłożył parlamentowi sprawę niedostatku panującego między tutejszymi robotnikami, podnosząc konieczność zastosowania środków zaradczych i oświadczając, że w przeciwnym razie nie odpowiada za nic.

Rada państwa.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 13. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, w dalszym ciągu obrad nad przedłożeniem o subwencyi dla Tow. żeglugi na Dunaju, po bezbarwnej debacie przyjęto całe przedłożenie. § 4. przyjęty został z poprawką Heilsberga, wedle której towarzystwo zobowiązuje się przez czas trwania umowy nie zrzekać się, wobec żadnego z państw położonych nad Dunajem, zastrzeżonego sobie prawa regulowania taryf i porządku ruchu samodzielnie, lub przystawać na ograniczenie tego prawa. Minister handlu oświadczył, że wyrażenia w stylizacyi Heilsberga są dokładniejsze i korzystniejsze dla interesów ekonomicznych; zgadza się więc na poprawkę Heilsberga. Inne proponowane poprawki odrzucono.

Następnie uzasadniał p. Pacak wniosek młodoczechów w sprawie reformy ustawy o przynależności gmin.

Mowca wywodził, że ustawą tą musi być także zreformowaną ustawa o opiece nad ubogimi w gminach. Przynależność do gminy podług projektu tego będzie można zdobyć sobie przez zwyczajny dłuższy pobyt w gminie. Obecne stosunki są niemożliwe, ponieważ w gminach, pomiędzy zamieszkałymi większa jest liczba nie przynależnych do gminy, aniżeli tych którzy mają prawo przynależności do odnośnej gminy. Po przemówieniu kilku jeszcze posłów w tej sprawie, przekazano wniosek komisyi administracyjnej.

Postanowiono następnie, że na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń postawiony będzie wniosek Morresa, żądający, aby rząd podwyższył jak najprędzej płace dyurnistów w służbie państwowej. P. Lueger wniósł, aby rząd jeszcze na obecnej sesyi przedłożył projekt odpowiedniej ustawy. Wniosek ten przyjęto.

W końcu posiedzenia interpelowali pp. Fuss i Promber w sprawie wniesienia ustawy o podwyższeniu płac dla urzędników państwowych niższych kategoryj. P. Kozłowski wniósł zakaz sprzedawania margaryny jako masła.

Następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym znajdują się pomiędzy innemi: ustawa o odszkodowaniu niewinnie skazanych, zwrócona przez Izbę panów; dalej wniosek p. Wolfartha o przydzielenie dodatków od podatku propinacyjnego powiatom i ustawa w sprawie budowy kolei Stanisławów-Woronianka.

Wiedeń d. 13. lutego. Wczoraj po południu w obecności wszystkich ministrów, odbyła się konferencya przewodniczących klubowych nad programem prac Izby. Przedstawiciele lewicy żądają trwania sesyi do 10 marca br., aby Izba mogła uporać się z przedłożeniami w sprawie budowli komunikacyjnych we Wiedniu. Natomiast Koło polskie i klub Hohenwartha chcą zamknięcia sesyi już w dniu 20 bm. celem zwołania sejmów krajowych. Ponieważ w rezultacie nie osiągnięto porozumienia w tej mierze, przeto rząd zastrzegł sobie decyzyę ostateczną.

Wiedeń d. 13. lutego. Komisya budżetowa rozpoczyna w poniedziałek obrady nad przedłożeniem o wiedeńskich budowlach komunikacyjnych. Dzisiaj komisya ta będzie obradować nad kwestyą dotacyi dla nowo utworzyć się mających posad inspektorów szkół ludowych w Galicyi, według wniosku p. Pinińskiego.

Wiedeń d. 13. lutego. W komisyi prasowej Izby posłów oświadczył reprezentant rządowy, iż rząd nie odstąpi od tego, aby redakcye dzienników składały kaucye, obstaje przy swem dawniejszem oświadczeniu co do postępowania objektywnego, i nie zgadza się na żądanie, aby w razie zniesienia konfiskaty był rząd obowiązany wynagradzać redakcyom dziennika skonfiskowanego.

Mógłby tylko w wyjątkowych razach pozwolić na kolportaż dzienników. Obstaje zaś przy zatrzymaniu stempla dziennikarskiego, gotów jest jednak przystąpić do reformy jego, mianowicie do sprawiedliwego rozkładu tego ciężaru odpowiednio do wielkości dziennika, formatu, liczby inseratów itd.

Co się zaś tyczy stempla kalendarzowego, to rząd stanowczo obstaje przy nim.

Wiedeń dnia 13. lutego. Dzisiaj odbywa pierwsze posiedzenie merytoryczne komisya zwołana na wniosek Luegera celem zbadania aktów śledztwa karnego przeciw *Wiener Tagblattowi* w sprawie znanej paniki giełdowej.

Komisya wybrana na wniosek p. Luegera uchwaliła wnieść do Izby rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia parlamentowi wszystkich aktów w sprawie śledztwa, wytoczonego dziennikowi *Tagblatt* za znany artykuł, który wywołał 14. listopada panikę giełdową.

Reprezentant rządu oświadczył, iż tę ustawę komisya przyjmuje na razie ad referendum.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 13. lutego. W tutejszych kołach liberalnych zamierzają zwołać walne zebranie wszystkich tutejszych stowarzyszeń wolnomyślnych dla zamanifestowania życzenia ludności wiedeńskiej, aby przedłożenia w sprawach miasta corychlej z komisyi dostały się do plenum Izby posłów.

Wiedeń dnia 13. lutego. Na dzisiejszej audyencyi oświadczył Taaffe burmistrzowi miasta Wiednia Prixowi, że decyzya w sprawie robót miejskich dotychczas nie zapadła. W każdym jednak razie, dodał hr. Taaffe, chociażby sprawa ta Radzie państwa dopiero po sesyach sejmowych przedłożoną została, rok budowlany nie będzie stracony.

Wiedeń d. 13. lutego. Projektowanem jest nowe uzbrojenie żandarmeryi. W miejsce karabina repetierowego otrzymają żandarmi broń systemu Manlichera. Ze względu na znaczne koszta, reforma ta nie zostanie przeprowadzoną od razu lecz stopniowo.

Praga d. 13. lutego. U dr. Riegera odbyło się ponowne zebranie staroczeskich mężów zaufania, na którem program uchwalono. Program ten będzie, wraz z powodami, dla których poleca się staroczeskim posłom sejmowym zatrzymanie mandatów, w niedzielę posłom przedłożonym, a jeżeli posłowie go przyjmą, jako manifest do narodu czeskiego ogłoszonym.

Berlin d. 13. lutego Z kompetentnej strony oświadczają, że podana w *N. Görl. Anzeiger*, jakoby autentyczna wiadomość co do tegorocznych manewrów korpusu 5, jest zupełnie mylną. Manewry nie odbędą się między Lignicą a Głogowem i cesarz na nich nie będzie.

Z powodu doniesień półurzędowego paryskiego *Tempsa* o prowadzenie handlu niewolnikami przez władze niemieckie (w Kamerunie i Togo), złoży rząd w rajchstagu oświadczenie, dokładnie wyjaśniające tę sprawę.

Hamburg d. 13. lutego. Z powodu oświadczenia hr. Balleströma, że centrum na razie cofa wniosek o ponowne przypuszczenie zakonu jezuitów, piszą bismarkowskie *Hamb. Nachr.* że cofnięcie to powinno ludności oczy otworzyć, aby przejrzała, o co to z projektem ustawy szkolnej chodzi.

Paryż d. 13. lutego. W Bordeaux zebrał się wczoraj komitet rojalistów departamentu Girondy, i uchwalił, że rojaliści powinni jako katolicy ugiąć się przed nieomylnością papieża (czyż sprawa taka należy do zakresu nieomylności papiezkiej?) i jako obywatele francuzcy wiernie stać sztandarze królewskim. W tym też duchu wysłano adres do hrabiego Paryża. (Telegram ten jest niejasny).

Paryż dnia 13. lutego. Między bonapartystami a bulanżystami zanosi się, jak słychać, na porozumienie. Nowa ta grupa ma nosić miano „Alliance nationale“, i zamierza przywrócić w konstytucyi następujące zasady: wybór odpowiedzialnego naczelnika państwa drogą plebiscytu; naczelnik państwa dobiera sobie ministrów nie z łona Izb, i ministrowie nie są zależni od Izb; wreszcie zaprowadzenie *referendum* we wszystkich ważnych sprawach (t. j. mimo przyjęcia przez parlament i mimo sankcyi przez naczelnika państwa, mają takie sprawy iść jeszcze pod hurtowne głosowanie ludu).

Petersburg d. 13. lutego. Leczenie za pomocą masowania przez dr. Metzgera posłużyło carowej tak dalece, że już wyjeżdżać może.

Rada stanu zgodziła się z małemi zmianami na ogólne zasady nowej ordynacyi dla miast.

Rzym d. 13. lutego. Audytor papieski, ks. Boccali, umarł na zapalenie płuc wskutek influenzy.

Belgrad d. 13. lutego. Prezes skupczyny Katic podał się do dymisyi; wczoraj, tak Katic, jak i wszyscy radykalni dysydenci wystąpili z klubu radykalnego.

Belgrad d. 13. lutego. W kołach rządowych obiega pogłoska, że zanosi się na rekonstrukcyę gabinetu.

Londyn d. 13. lutego. Polemika w Izbie posłów między Chamberlainem a Morlejem wielce charakteryzuje politykę angielską. Chamberlain (przewódzca unionistó) określając posłannictwo Anglii w Egipcie wobec ostatnich wypadków, oświadczył: Polityka ta polega na pozostaniu w Egipcie dopóty, dopóki nie minie wszelka obawa obcej inwazyi lub wewnętrznej anarchii, tudzież na przeszkodzeniu, aby jakie inne mocarstwo nie wyzwalało Egiptu z jakowej anarchii. Ostatnie słowa są przestrogą dla Francyi i ewentualnie Rosyi.

Madryt d. 13. lutego. Pokój w Barcelonie przywrócony; robotnicy wrócili do pracy. Wczorajsze bankiety republikańskie minęły bez zajścia. W Xeres popłoch nie ustaje; wszystkie lokale publiczne są zamknięte; głodujący włościanie snują się po okolicy, ścigani przez żandarmeryę.

Wiedeń dnia 13. lutego godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe 305·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 64·10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 339 —. Akcje Banku anglo-austrjackiego 157·50. Akcje Unionbanku 237·—. Akcje kolei Karola Ludwika 211·50. Akcje kolei Północnej 285·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 88 50. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 286·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 246·50. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 199·25 Losy komunalne wiedeński 153·25. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 162 75. Galic. oblig. indemn. 104 75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 227 50 Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 206·20 Akcje Bankvereinu 113 75. Rosyjski rubel papierowy 115·75

4²/₁₀% renta wspólna 94 70. 5% renta austr. papierowa 102 75. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 107 75. 5% renta węg. papierowa 102·60 Napoleondory 9 39¹/₂. Marki niem. 57·95.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 13. lutego. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	210 —	213 —
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w.	245 50	248 50
Banku hipotecznego po 200 200 zł. w. a.	319	322
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	— · —	216
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100 40	101 10
" " " 5% wyl. 10% pr.	107 50	108 20
" " " 4½% los w 50 lat	98·30	99·—
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·50	99 20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	—
" " " " 4%	96 80	97 50
" " " " 4% los. w 41½ l.	95 10	95 8
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3½%	55·—	57·—
" " " " (d. 5%) 2½%	53 50	56·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 40	105 10
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93·30	94·—
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·50	101·20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	100·70
" " " II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z rok. 1883 4½%	97·50	98.20
" " 4%	91·—	91·70
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·—	23·—
Losy miasta Stanisławowa	29.—	31.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·56	5·66
Napoleondor	9 34	9 44
Półimperjał rosyjski	9 50	— —
Rubel rosyjski srebrny	1·22	1·32
Rubel rosyjski papierowy	1·14½	1·16½
100 marek niemieckich	57 70	58·30

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. lutego.

Hotel Zorza. J. Rozwadowska z Kurowiec. M. Garapich z Cebrowa. A. Abrahamowicz z Targowicy. St. hr. Wiśniewski z Krystynopola. Z. Radzimiński z Krakowa. J. Rosenstock z Rusiatycz. W. Süsser z Opawy.

Hotel Centralny. R. Bier z Przemyśla. L. Lederer, J. Koblitz, H. Löffler, F. Bermann z Wiednia. W. Mogilnicki, A. Gross z Słobudki Leśnej. D. Sanocki z Kut. L. Buchbinder z Pragi. E. Zieleniewski z Krakowa. T. Witosławski z Borszczowa. S. Roman ze Stryja. G. Bermann z Budapesztu.

Hotel Warszawski. W. Traczewski z Czernuszowic. S. hr. Cetner z Mościsk. A. Dulęba z Liska. J. Hrostek z Raciborza. T. Parasiewicz ze Lwowa. W. Turosz z Buczacza. L. hr. Starzyński z Podkamienia. A. hr. Konarska z Krakowa. S. Czornowski z Krakowa. F. Madeyski z Mościsk. J. Seredyński z Hlebowic.

Pociągi kolejowe.

(Według zegaru lwowskiego. — Od 1. października 1891 r.)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 4·03 po południu pospieszny, 7·15 wieczór, 9·28 wieczór i 8·50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2·20 po południu pospieszny, 7·30 wieczór i 3·15 rano osobowy; (na Podzamcze) 2·08 po południu pospieszny, 7·1 wieczór i 2·38 rano osobowy.

Szlakiem od Stryja: 9·07 rano pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. — 3·46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 11·48 w nocy pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec: 6·53 rano pociąg osob. ze Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. — 1·58 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 7·59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 11·58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca: 8·26 rano pociąg mięszany z Rawy ruskiej. — 4·22 po południu pociąg mięszany z Sokala i Bełzca.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 2·28 po południu pospieszny 8·30 wieczór, 4·15 rano i 7·20 rano osobowe.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4·11 po południu pospieszny, 10·35 wieczór i 9·50 rano osobowe. (Z Podzamcza) 4·22 po południu pospieszny 11·05 wieczór i 10·15 rano osobowe.

W kierunku do Stryja: 6·26 rano pociąg osobowy do Stryja Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. — 10·50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. — 8·24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa. Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Czerniowiec: 5·24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. — 9·16 rano pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. — 4·30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. — 10·24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

ZARZĄD dóbr Kłonice, poczta Hruszów, ma do wydzierżawienia folwark 600 morgów obszaru. Tamże 100.000 stóp kubicznych tarcic sosnowych do nabycia. 247

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

NAJTAŃSZE źródło do nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie, ul. Wałowa l. 11 224

FORTEPIAN dobry, tanio do sprzedania. Ulica Chorążczyzna l. 12, II. piętro, od 1—2 godziny. 250

KNURY rasy Yorkshire, ośmiomiesięczne, po 40 złr. loco stacya kolei Kałusz, ma do sprzedania Zarząd dóbr Wierzchnia polna, o. poczta Kałusz. 249

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

PRZEDMIOTY GUMOWE we wszystkich jakościach i sortach, poleca taniej jak wszędzie Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselastrasse 1. Proszę żądać ilustrowany cennik tych artykułów, który wysyłam gratis i franco. 237

Rządca ekonomiczny

dyplomowany agronom, z dwudziestoletnią praktyką zawodową, poleca usługi swe interesowanym od wiosny 1892. W razie potrzeby mógłby dać pewną gwarancyę za uczciwe prowadzenie interesu. Releguje pośrednictwo biur wywiadowczych. Łaskawe oferty przyjmuje „Dla agronoma" skład herbaty rosyjskiej W. Adamowicza w Brodach. 3177

Panowie

cierpiący na osłabienie, powinni zażądać illustrowanej broszury traktującej o galwano-elektrycznym aparacie „**Refector**", skonstruowanym przez profesora Voltę i patentowanym we wszystkich krajach. Przyrządu tego używa się samemu i bez szkody nosi się przy sobie. Bardzo wielu lekarzy wypróbowało go i gorąco zaleca. Mieści się niewidocznie w kieszeni. Przesyłka wolna od cła. Broszury gratis (w kopercie 20 fenigów w markach list.) **Theo Biermanns**, elektrotechnik, Wien, I. Schullerstrasse 18. 3196

Locfah'a 3138

Przewiązka na wąsy



wyłącz. uprzyw. Niezrównana w użyciu! Zrobiona z materyału dziurkowatego, krojem doskonale przylegającym — praktyczna z tego zwłaszcza względu, że nie zasłania uszu, nie odciska twarzy, i w noszeniu czuć się nie daje.
a. D R.-P. Skutek zapewniony.
2 sztuki (najmniejsza posyłka) złr. 1·50 franco za gotówkę lub za zaliczką.
Odsprzedających szukamy.
M. Pollak, Wien, VII., Döblergasse 4.

WINA naturalne własnej uprawy Julius Bölcskey
w Villany (Węgry).

Czerwone od złr. 25, 30, 35, 40. Wyborne czerwone złr. 50. Riesling białe złr 35. Stare białe stołowe od złr. 26 do 50, rozsyłam w beczkach począwszy od 50 litrów wyżej za zaliczką. Ceny powyższe rozumieją się za 100 litrów, w Villany stacya bez beczek. Beczki liczę po cenie własnego kosztu. Szukam agentów podróżujących i stałych. 3217



Granaty czeskie.
Cennik z 1000 wzorów gratis i franco
August Goldschmidt & Syn
c. k. nadworni dostawcy.
Praga ulica Celetna 15. **Berlin** Friedrichstr. 175.

Agentów do ogłoszeń
potrzebujemy dla fachowego pisma urzędowego za wysoką prowizyą. Oferty adresować: „A. B. C. D. Rudolf Mosse, Wiedeń".

Zastępców
3255
potrzebujemy do sprzedaży **maszyn do gremplowania włosienia** itp. Oferty adresować: „W. Y. Z." Rudolf Mosse, Wiedeń.

Wystawa obrazów olejnych
sławnych mistrzów.
Około 300 sztuk oryginałów i dobrych kopij.

Wstęp wolny
we Lwowie, Sykstuska 8.

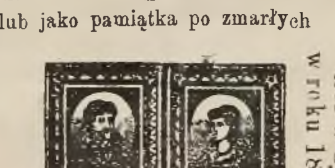
Sprzedaż
wszystkich obrazów olejnych
pod gwarancyą, po cenach zniżonych.
Nader pomyślna sposobność
dla przyjaciół i miłośników sztuki.

Większa część zbioru była wystawioną przeszłego roku na wystawie krajowej w Pradze. Wystawa otwarta od godz. 9—6. — O liczne odwiedziny uprasza
Karol Čurik
właściciel handlu dzieł sztuki z Wiednia.
3258

Skład Herbaty Rosyjskiej „RODUS"
3140
Kraków, Krupnicza 15
poleca takową po cenie złr. 2·—, 2·40, 3·—, 3·60 i 4·80 za funt wagi rosyjskiej. 3140
Okruchy najlep. funt złr. 1·60.
Skład komisowy dla Wiednia:
ALBIN KRAJEWSKI
Wien, I. Giselastrasse 1.

Papier klosetowy 15 ct.
500 **Schottwiener Papierfabrik**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76. 3190

Tylko złr. 3
Najstosowniejszy podarunek na
uroczystości
lub jako pamiątka po zmarłych
3174



Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości
z każdej nadesłanej fotografii. Zadatek złr. 1. — Termin wykonania 10 dni. — Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.
Premiowany zakład sztuk pięknych
Siegfried Bodascher
Wien, II., grosse Pfarrgasse 6.

Sadzonki chmielu
Saazkie i z Rothauschaer za 1000 sztuk złr. 10, poleca P. T. producentom chmielu na sezon 1892 — **Jakób Heller**, skład komisowy chmielu, założony w roku 1860, w Saaz, dom własny, Nr. 233-34.

Wiele pieniędzy
3172
mogą zarobić osoby każdego stanu, któreby zajęły się rozprzedażą losów na raty naszego domu bankowego. Dom nasz istnieje od 25 lat. Dajemy najwyższą prowizyę ewentualnie stałą płacę. Adresować do Towarz. komandytowego **Brüder Dirnfeld, Budapest Badgasse 4.**

N. Stingl' Wiedeńskie 3216
PIECZYWKA
uznane jako **najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów.** Złożone w suchem miejscu utrzymują się nieskończenie długo nic nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należy je gorąco zalecić dla każdej rodziny. **Cierpiącym na żołądek** polecane przez lekarzy.
Za nadesłaniem przekazem 40 ct. wysyłamy pudełeczko na próbę.
N. Stingl & Neffe Wien, II., Circusgasse 36, Post 2.

Dla mężczyzn w każdym wieku
gorąco polecamy **Dr. Hilde**'go wyłącznie patentowany aparat „**Kratophor**" łatwy w użyciu dla wszystkich
cierpiących na nerwy i osłabienie.
Nosi się wygodnie w kieszeni. Nagrodzony wieloma medalami. Patentowany w wielu państwach. Ilustrowane cenniki gratis w kopercie za nadesłaniem marki za 10 ct. — Adres: General-Vertretung v. J. Augenfeld. Wien, Stadt, Schulerstrasse Nr. 18. 3093

Wzory na żądanie franco.

Za towar nie przypadający do gustu zwracamy pieniądze.

Uznane jako najlepsze modne
SUKNA
trwałe i tanie na ubrania wszelkiego rodzaju, rozsyła za zaliczką na metry do osób prywatnych i krawców na sezon wiosenny i letni ze składu c. k. uprz. fabryki sukna i wyrobów wełnianych
Maurycy Schwarz
w Zwittau (Morawa).
Wszystkie sukna uniformowe i wojskowe. Nieprzemakalne „Loden" i sukna do polowania. Czarne peruwieny i deskiny na ubrania frakowe i salonowe. Specyalności w materyałach do prania, kamizelki pikowe i jedwabne. Sukna liberyjne i bilardowe. Pozostałe resztki sprzedajemy niesłychanie tanio, ale bez odpowiedzialności.

Wystarczy raz spróbować, aby wejść w stosunek ze mną.

Dla pp. krawców rozsyłam kolekcye wzorów jako pożyczki niefrankowane.

Automatyczne łapki
na szczury złr. 2,
myszy zł. 1·20, szwaby zł. 1·20
Łapią bez nastawiania, tygodniami 20 do 50 szczurów lub myszy, a tysiącami szwabów w ciągu jednej nocy. **Skutek zapewniony.** Tysiące chlubnych podziękowań. 3136
Nowość! Łapki do chwytania żywcem kotów, królików, kun, tchórzów, wydr itp równej zwierzyny, pojedyncza złr. 5, podwójna złr. 8. — Wszystkie gatunki **paści na zwierzęta drapieżne** najlepszej konstrukcyi. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką.
KLOS'S Vertrieb patentirter Neuheiten, Brünn 18.

Skład i eksport
wszelkich istniejących artykułów handlowych
pierwszego polskiego
przedsiębiorstwa wysyłkowego
ALBINA KRAJEWSKIEGO
w Wiedniu, I. Giselastrasse 1.
Poleca taniej jak wszędzie:

Artykuły toaletowe, perfumerye, mydełka, wody piękności, kolońskie, pudry, kosmetyki itp. wszystkich wyrobów i fabrykantów
Artykuły balowe, wachlarze, bieliznę damską i męską, krawaty, kwiaty sztuczne, całe bukiety i pojedynczo, bižuteryę i galanteryę. Ordery kotylionowe, dekoracye, kalosze itp.
Artykuły gumowe i z kauczuku, hygieniczne, chirurgiczne domowe i techniczne. (Cennik na specyalności gumowe wysyłam gratis i franco).
Artykuły dla artystów i artystek; dla malarzy farby artystyczne, płótna malarskie, utensylia, i wszystko, co tylko do malowania jest potrzebnem.
Artykuły, farby, lakiery wszelkie przybory do każdego malowania.
Artykuły domowe, maszyny do prania, magle, wyżymaczki, mydło, krochmal, świece „Milly", kasy żelazne ogniotrwałe, latarnie itp.
Artykuły gospodarskie, maszyny rolnicze, pasy, gurty i węże (Schlauch) do maszyn, smarowidła, oleje i wszelkie potrzeby techniczne
Słowem, co kto tylko potrzebuje, niech zamawia u mnie, wszelkie zamówienia wysyłam za zaliczką odwrotnie i ściśle według życzenia. 3186
Z poważaniem *Albin Krajewski.*

3160
Ból zębów
każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece p. Drągowskiego.

Schronisko dla służących
Wiedeń, VI., Mittelgasse 24.
Mieszkanie i opieka za 40 ct. dziennie. Sposobność do zarobku dziennego 25 ct. Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu zajęcia. 3185

Na karnawał
nadeszły świeże kwiaty, pióra czapeczek, kapelusze i inne nowości które polecam po umiarkowanych cenach Szanownym Paniom
M. TOPOLNICKA
Lwów, plac Marjacki 10.



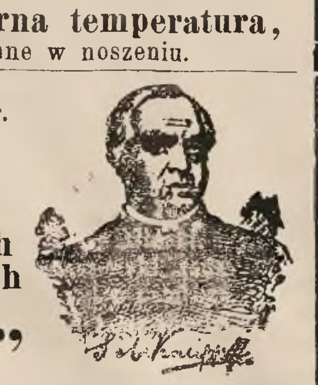
Lwów, ulica Grodecka Nr. 22.
Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco. 3233

Ks. Kneippa oryginalna czysto lniana
trykotowa bielizna zdrowia
na porę zimową.



Równomierna temperatura,
przyjemne w noszeniu.

Pierwsza austr. mechaniczna fabryka **wyrobów trykotowych i płóciennych**



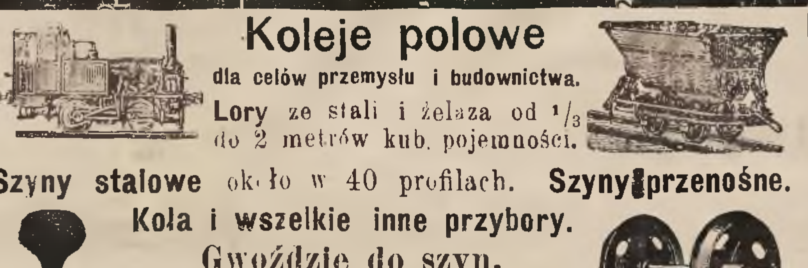
L. Kapferer & Co.,
Wien, XVII., Ottakringerstr. 20.
Główne składy: *we Lwowie*: J. Drexler i Synowie, F. S. Bardasz; *w Jarosławiu* Otton Förster i Spł.; *w Przemyślu* Janowski & Strzyżowski; *w Brodach* B Louker; *w Kołomyi* W. Sedlaczek; *w Drohobyczu* M. Bałanda; *w Samborze* Bukowczyk & Milewski; *w Jaśle* T. W. Bręglewicz; *w Sanoku* J. Barański. 3015
Prawdziwe tylko wtedy, jeśli na każdej sztuce znajduje się podpis ks. Kneippa.

Karola Kuhna i Spł. 3200
pióra stalowe
zaszczytnie znany fabrykat tylko w najlepszym gatunku.
Do **pisania pionowego** osobno dobrane próbne wzory dostanie w każdym magazynie przyborów do pisania.
CARL KUHN & Co., WIEN.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej
dostawca nadworny wielu dworów europejskich
Wynand Fockink
Rok założenia 1679.
FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 3241



3253



Koleje polowe
dla celów przemysłu i budownictwa.
Lory ze stali i żelaza od $^1/_3$ do 2 metrów kub. pojemności.
Szyny stalowe około w 40 profilach. **Szyny przenośne.**
Koła i wszelkie inne przybory.
Gwoździe do szyn.
Wynajem całych urządzeń dla kolei ręcznych, konnych i pędzonych parą.
ORENSTEIN & KOPPEL 3234
PRAGA, Jungmannstrasse 30. — Wien, Theresianumgasse 31.

Do sprzedania:
urządzenie tartaku parowego
kompletne, wybornie utrzymane, **150 HP. Maszyna parowa z wentylem patentowanym Kalmana, 3 kotły Bouilleur. 5 całych i 4 mniejsze gattery**, z wszystkiemi należącemi do tegoż **maszynami pomocniczemi i rekwizytami** razem lub pojedynczo, a bardzo tanio do sprzedania.
Theodor Neumann,
fabryczny skład maszyn 3197
Wien, IV. Bezirk, Heugasse Nr. 78.
Dokładny inwentarz i szkice gratis i franco.

Do Akcyonarjuszów Towarzystwa „Alpinen Montan"
Jako zastępca znacznej liczby akcyonarjuszów „Alpinen Montan Gesellschaft" zapraszam też wszystkich posiadaczy akcyj tegoż Towarzystwa, aby zechcieli porozumieć się co do wspólnego działania w przedmiocie rozdziału dywidendy za rok ubiegły.
Dr. Leon Fenichel
adwokat nadworny
3236 **Wiedeń, IV. Favoritenstrasse 8.**

ROLETY
każdego rodzaju
L. Wertheim & Comp.,
c. k. nadworni dostawcy.
Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i rolet żelaznych **Wiedeń IV., Louisengasse 6.**
Ilustrowane cenniki gratis. 3144

Wiedeń, „Hotel Métropole."
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus, hotelowy przy dworcach kolejowych. 3195 **L. Speiser** dyrektor.

Atramenty Leonhardi'ego
są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 3218
Aug. Leonhardi
w Bodenbach nad Elbą.

Tylko z takim **znakiem ochronnym**



c. k. austr. patent Nr. 36039. król. węg. patent Nr. 48274.

Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atracenowy niebiesko-czarny, Wyborny do książek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pocztowy bardzo czarny. Najlepsze, płynne atramenty do aktów i książek. Nieskończenie trwałe, wyrabiane podług mojego patentowanego sposobu.
Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atracenowy, Alizarynowy, Atrament ciemno-fioletowy do korespondencyj, Fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówno dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencyj i prowadzenia książek. — Kopiowy „Non plus ultra" daje 4 do 6 kopij. Pożądany dla banków, asekuracyj itp.
Leonhardi'ego Atramenty kolorowe, Autograficzne i Hektograficzne, Tusze płynne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farbę do pieczątek i stempli, farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia bielizny, kleje płynne i gumy, Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Rozmaite gatunki laków.
Do nabycia we wszystkich lepszych składach materyałów do pisania w kraju i za granicą.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.
31
J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Istniejąca od 23 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, [redacted]
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonków elektrycznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio.
Z głębokim szacunkiem
C. Kotkowski, optyk.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).